

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA, SOBOTA, 26 LIPCA 1947 R.

Nr 203 (948)

Nie płać ani grosza ponad cennik państwowy

Ogłosiliśmy ostatnio wykaz ustalonych przez władze cen wyrobów przemysłowych. Wykaz ten powinien każdy nasz czytelnik PRZECHOWAC U SIEBIE I KIEROWAC SIĘ NIM PRZY ZAKUPACH.

Ceny ustalone w wykazie — to ceny REALNE. Kupiec MOZE sprzedawać po tych cenach. Może sprzedawać, gdyż otrzymuje od przemysłu państwowego te wyroby po odpowiadających im cenach hurtowych...

Dlatego NIE MA ZADNYCH POWODÓW DO PRZEKROCZENIA TYCH CEN. KUPIEC, KTÓRY SPRZEDAJE WYMIENIONE W CENNIKU TOWARY PO CENACH WYSZYCH — NARUSZA PRAWO.

Narusza prawo albo dlatego, że jest chciwy, że mało mu uczciwego, normalnego zarobku, że chce PRĘDKO dorobić się majątku kosztem nas wszystkich...

Albo też narusza prawo dlatego, że kupił towar u NIELEGALNEGO handlarza, że zapłacił ŁAPÓWKĘ, kupił towar KRADZIONY, uchylający się spod kontroli państwowej.

W jednym i drugim wypadku — NIE WOLNO NIKOMU Z NAS POMAGAC PRZESTĘPCY, KTÓRY NARUSZA PRAWO, PRZESTĘPCY, KTÓRY DZIAŁA NA SZKODĘ SPOŁECZENSTWA.

Wielekroć wydaje się nam, że nie warto zaczynać sporu. Że to chodzi przecież tylko o kilkanaście złotych, że to drobna sprawa, dla której nie warto czułewka narażać na przykrości.

Nie bardziej fałszywego od takiego poglądu. Pomnóżcie kilkanaście złotych przez setki tysięcy kupujących. Pomnóżcie je przez ilość dokonywanych przez każdego z nas zakupów.

Otrzymacie sumy idące nie w dziesiątki, lecz w setki milionów, być może — w MILIARDY. W miliardy złotych, wykradanych nam z kieszeni codziennie, co godzinę, systematycznie, drobnymi, kilkunastu- lub kilkudziesięciu złotych, nielegalnymi podwyżkami ceny.

TAK DALEJ NIE MOŻE BYĆ.

Stwierdził to obóz demokracji polskiej — z naszą partią, Polską Partią Robotniczą na czele. Stwierdził to Sejm Ustawodawczy, uchwalając ustawy o walce z drożyzną.

Może być zwycięską, gdyż ROŚNIE PRODUKCJA w naszym kraju, gdyż coraz więcej jest towarów na rynku, gdyż nasz przemysł państwowy coraz lepiej zaopatruje w swe wyroby naród polski.

Powinna być zwycięską, gdyż jest to walka SPRAWIEDLIWA, walka słuszną, walka prowadzona w interesie olbrzymiej większości narodu przeciwko niewielkiej liczbie wyzyskiwaczy.

Ta WALKA BĘDZIE WYGRANA JESLI WŁĄCZYMY SIĘ W NIĄ WSZYSCY. Żaden aparat kontroli cen nie upilnuje rynku, jeśli nie pomogą mu ci, w imię których, w interesie których on działa: MILIONOWE RZESZE KONSUMENTÓW, MILIONOWE RZESZE LUDZI PRACY.

Ważne jest to, że w okresie od drugiej wojny światowej zachodzą fakty łamania swobody zrzeszania się klasy pracującej. W niektórych krajach ma sowo zwalniani są z pracy członkowie związków zawodowych. Częste są wypadki aresztowania przywódców ruchu zawodowego...

Sprawcy kradzieży cyny staną przed Sądem Wojskowym Aresztowani odpowiadać będą za sabotaż gospodarczy

Dnia 28 lipca 1947 roku staną przed Sądem Wojskowym w Warszawie sabotażyści ze znanej afery cynowej ze „słynnym” Lipińskim oraz dyrektorem Biura Odbioru Transportów Morskich z Gdyni — Zygmuntem Sałacińskim na czele.

Należy podkreślić wyjątkowe napięcie złej woli tych dywersantów gospodarczych, nie ulega bowiem wątpliwości, że zdawali sobie oni sprawę z olbrzymiego znaczenia cyny dla gospodarki narodowej i wiedzieli o tym, że pozbawiają hutę tej cyny, wstrzymując remont najważniejszych maszyn...

Czy Anglia skapituluje wobec postulatów USA Decyzja amerykańska wyklucza Francję od udziału w rozmowach o węglu niemieckim

LONDYN, 25.7 (PAP). Tygodnik „New Statesman and Nation”, omawiając różnicę poglądów brytyjskich i amerykańskich na zagadnienie Ruhry, uważa, że o ile W. Brytania nie zrezygnuje ze swego planu nacjonalizacji kopalń Ruhry, rząd amerykański nie przeznaczy dolarów dla Ruhry.

by był bezpośrednio odpowiedzialny wobec Rady Gospodarczej. NOWY JORK, 25.7 (PAP). Rzecznik Departamentu Stanu podał do wiadomości, że sprawozdanie Roberta Mosessa dotyczące zagadnień Zagłębia Ruhry, nie zostanie opublikowane aż do chwili gdy rozmowy anglo-amerykańskie w sprawie produkcji węgla w tym okręgu nie osiągną stadium w którym stanowisko USA w tej kwestii będzie mogło być ujawnione.

Wiedeń donosi, że w tym tygodniu Departament Stanu, wstrzymując ogłoszenie sprawozdania Mosessa, pragnął nie wywołać rozgoryczenia w czasie rozmów anglo-amerykańskich na ten temat. LONDYN, 25.7 (PAP). Jak podaje agencja Reutersa, w londyńskich kołach miarodajnych stwierdzają, iż we dług wszelkiego prawdopodobieństwa rząd francuski nie otrzyma zaproszenia do wzięcia udziału w brytyjsko-amerykańskich rozmowach w sprawie węgla niemieckiego.

nie szybciej swą potęgę gospodarczą, niż ich sąsiedzi. Dziennik w dalszym ciągu podaje, że czołowe miejsce w Zagłębiu Ruhry obejmą koncerny amerykańskie, a brytyjskie władze okupacyjne stanowiąc będą dodatek do sztabu generała Claya.

Wolność Związków Zawodowych niezbędnym warunkiem pokoju i postępu społecznego Delegacja polska poparła całkowicie postulaty Świat Federacji Zw. Zaw.

W związku z doroczną Sesją Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, która odbyła się w dniach 19.6 do 11.7 br., przy udziale 48 państw, przewodniczący delegacji polskiej, dyr. Departamentu Pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej — Altman udzielił przedstawicielowi PAP informacji o przebiegu sesji.

nia się tubylców w koloniach i krajach północnych, a nowe zakazy zrzeszania się w organizacjach zawodowych w niektórych krajach Kontynentu. Nie jest dla nikogo tajemnicą — stwierdza dyr. Altman — mimo że memoriał o tym nie wspomina, że dzieje się tak w Hiszpanii, Turcji, Grecji, Iranie, Chinach, Argentynie i w innych krajach.

Delegacja polska — zarówno przedstawiciele Rządu jak i pracodawców pracowników, poparła w całej rozciągłości postulaty Światowej Federacji ZZ. Przed głosowaniem delegacja polska złożyła oświadczenie, w którym stwierdza, iż fakty łamania wolności związkowej, ograniczanie prawa zrzeszania się, przypominają metody stosowane przez faszyzm, o rozbiście którego walczy Narody Zjednoczone — fakty te winny być potępione.

1) Płk Harrison powołuje się w swoim raporcie na polskich pracowników gospodarczych, którzy mieli mu oznajmić, że Polska może się obejść w tym roku bez pomocy zagranicznej w dziedzinie żywnościowej. Tymczasem wiadomo mi, że płk Harrison był informowany stale w czasie swojego pobytu w Polsce, że w tym roku pomoc w zbożu jest nam jeszcze potrzebna.

Zebranie Warszawskiego Aktywu PPR i PPS

Dzisiaj, 26 lipca br. o godz. 10 rano w lokalu Komitetu Stołecznego PPS (Mokotowska 48) odbędzie się zebranie kierowniczego Aktywu Warszawskiego PPR i PPS. W zebraniu wezmą udział z ramienia CKW PPS tow. Cwik, z ramienia KC PPR tow. Jędrzychowski.

Wiceminister Szyr opuścił Sofię

SOFIA, 25.7. (Obsl. wł.). Wiceminister Szyr, który przewodniczył handlowej delegacji polskiej w Bułgarii, wyjechał dzisiaj do Warszawy, udając się do Warszawy. Po jego wyjeździe rokowania prowadzone będą między dwoma delegacjami. Podczas konferencji prasowej minister Szyr oświadczył, że przebieg rokowań jest zadawalający.

Niemcy w zachodnich strefach okup. werbowani do reakcyjnej armii greckiej

LONDYN, 25.7 (PAP). Agencja Reutersa donosi, że oddziały powstające, liczące 1.200 osób, zaatakowały miasto Grevena. BERLIN, 25.7 (SAP). Dziennik „Berliner am Mittag” donosi, że emisariusze amerykańscy werbują Niemców w strefie brytyjskiej do służby wojskowej w Grecji i Turcji. Poszukują jakoby specjalnie byłych techników lotniczych i pilotów oraz inżynierów.

Polska delegacja handlowa przybyła do Paryża

PARYŻ, 25.7 (PAP). W dniu 25 lipca przybyła do Paryża delegacja polska z ministrem przemysłu i handlu Hilarym Mincem na czele, celem podjęcia rokowań w sprawie francusko-polskiej umowy handlowej. W skład delegacji wchodzi: min. pełnomocny Adam Rose, przewodniczący komisji wymian handlowych Bronisław Kowalski, przewodniczący komisji finansowej Henryk Kotlicki oraz 17 innych osób. Wraz z min. Mincem przybył ambasador francuski w Warszawie Roger Garreau.

Gości polskich powitał na dworcu ambasador RP w Paryżu Jerzy Putrament

Gości polskich powitał na dworcu ambasador RP w Paryżu Jerzy Putrament w otoczeniu członków ambasady, przedstawicieli francuskiego MSZ Couhaac oraz przedstawicieli francuskiego ministerstwa gospodarki, Anger. Dzienniki paryskie przywiązują dużą wagę do mających się odbyć polsko-francuskich rokowań handlowych. Podkreślają, że „chodzi o odnowienie i rozszerzenie dawnego układu handlowego wygasającego 10 sierpnia br. Dziennik „Liberation” zaznacza, że nowy

Świat W ciągu doby

Wbrew własnym interesom

Amerykański Departament Stanu zdecydował powstrzymać dalsze dostawy towarów do Polski, należne nam z tytułu kredytów przyznanych w ramach tzw. programu „pomocy pounrowskiej”.

Chodzi o stosunkowo niewielką sumę 18 milionów dolarów. Mówiąc „stosunkowo niewielką” nie chcemy bynajmniej sprawy бага telizować. Oczywiście, że gdyby nadeszły do nas te towary za 18 milionów dolarów, stanowiłyby to pewną ulgę dla naszej gospodarki. Ale realnie mierząc skalę naszych potrzeb i naszych środków, skalę naszego programu gospodarczego, jest to pozycja istotnie niewielka. Być może, że wywoła to pewną zwłokę w popiepszeniu warunków bytu ludzi pracy w Polsce. Ale będzie to zwłoka przejściowa, chwilowa, krótkotrwała, bez znaczenia.

Krok Departamentu Stanu posiada jednak inne znaczenie — ujemne. Polska potrzebuje zboża siewnego, maszyn, środków transportowych, lekarstw i całego szeregu innych niezbędnych rzeczy. Oczywiście wygodnie byłoby nam nabyć je na kredyt, powiedzmy w ramach „programu pomocy pounrowskiej”, nabyć je na rynku amerykańskim. Ale jeżeli nabyć ich w ten sposób nie możemy, to bynajmniej nie znaczy, że nie nabędziemy ich wcale. Po prostu nabędziemy je gdzie indziej lub w inny sposób. Być może, że wskutek tego będziemy musieli jeszcze przez jakiś czas nieco rygorystyczniej się ograniczać, nieco ciężiej pracować. Ale to i wszystko.

TO CO JEST NIEZBĘDNE DLA WYKONANIA NASZEGO PLANU ODBUDOWY ZDOBE- DZIEMY NA PEWNO.

Polska posiada moralne prawo do korzystania z najlepszych, najdogodniejszych warunków pomocy kredytowej dla odbudowy. Te prawa stoją poza dyskusją. Ktoś mógłby kwestionować nasz udział w wojnie? Kto mógłby kwestionować nasz wkład krwi, nasze ofiary, nasz wysiłek, nasze zwycięstwa? Daje to Polsce PRAWO DO UPOMNIANIA SIĘ O POMOC, DO DOMAGANIA SIĘ POMOCY. O tym prawie nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy.

Ale Polska nie wyciąga ręki. Polska nie żebra. Nie zamierzamy apelować do „filantropijnych uczuć” amerykańskich kół finansowo-przemysłowych. Nie spodziewamy się wiele po tej „filantropii”.
Coraz mniej jest ludzi, którzy w myśl rad min. Bevina „wierzą na słowo”.
Zagadnienie stoi w przyszłości nie interesów i w tej przyszłości nie przede wszystkim ochelbny — my je rozważać. Polska jest do brzym, wartościowym partnerem gospodarczym. Stwierdzają to zarówno nasi przyjaciele, jak i wro gowie. Jest to fakt niewątpliwy.

Posunięcie amerykańskiego Departamentu Stanu ODDAŁA Polskę od rynku amerykańskiego. Mówimy o otwarciu: dzisiaj stanowi to dla nas pewną niedogodność, niedogodność, z którą na pewno mamy sobie radę. Ale nadejdzie dzień i dzień ten wcale nie jest odległy, kiedy ten stan rzeczy będzie BARDZO NIEWYGODNY DLA AMERYKI. Zamiast sprzedawać swoje towary Europie, między innymi i Polsce, będzie musiała je kupić w morzu, palić lub niszczyć bezużytecznie w inny sposób. Kry zys, którego z głęboką obawą oczekuje dziś Ameryka będzie miał przebieg ostrzejszy i gwałtowniejszy. Wówczas nastąpi może otręźwienie.

Wówczas otworzą się zapewne oczy niejednego amerykańskiego polityka i działacza, którego zasiepią dziś marzenia o „erze amerykańskiej”, o hegemonii i panowaniu nad światem. Kto wie, czy wówczas nie będzie jednak za późno.

Na pytania dziennikarzy czy ostatnie posunięcie Departamentu Stanu stanowi pewnego rodzaju represję za odrzucenie przez Polskę propozycji zawartych w tzw. planie Marshalla, minister Marshall dał odpowiedź, którą można uważać za przeczącą. Nie sądzimy, by warto było zgłębiać na ile taki sens tego oświadczenia odpowiada rzeczywistości.

W każdym razie mylą się głębiek ci, którzy myślą, że przez użycie jakichkolwiek „środków represyjnych” można będzie zawrócić Polskę z obranej drogi, skłonić ją do zmiany służszej decyzji. Mylą się również, jeżeli sądzą, że przy pomocy takich środków mogą poważnie zaszkodzić Polsce. W rezultacie szkoda SAMI SOBIE. Działają krótkowzrocznie i wbrew WŁASNYM interesom.

Holendrzy sprzedają Indonezję monopolistom USA Anglia i Stany Zjedn. uzbroili wojska holenderskie Ciekawe oświadczenie przedstawiciela Indonezji w Londynie

LONDYN, 25.7. (PAP). — Jak donosi agencja Reuters, komisja nadzwyczajna Australijskiej Rady Związków Zawodowych postanowiła domagać się od rządu australijskiego, by wpłynął na władze holenderskie oraz rząd indonezyjski w kierunku natychmiastowego podjęcia rokowań pokojowych.
Rada postanowiła również zwrócić się do Światowej Federacji Związków Zawodowych, by poparała wysiłki, zmierzające do osiągnięcia porozumienia między Holandią a Indonezją.

NOWY JORK, 25.7. (PAP). — Amerykański komitet obrony niepodległości Indonezji wystosował do min. Marshalla list, w którym protestuje przeciwko dostarczeniu Holenom broni amerykańskiej, szkoleniu oddziałów holenderskich przez specjalistów amerykańskich oraz przeciwko udzielaniu Holandii pożyczek dla prowadzenia wojny w Indonezji.
Komitet domaga się również, by delegacja amerykańska na ONZ zażądała od Rady Bezpieczeństwa rozpatrzenia sytuacji w Indonezji i podjęcie odpowiednich decyzji.

W piśmie, przesłanym na ręce Trygve Lie, sekretarza generalnego ONZ, komitet domaga się natychmiastowego zbadania kwestii indonezyjskiej, która poważnie zagraża bezpieczeństwu międzynarodowemu.

NOWY JORK, 25.7. (PAP). — Delegacja Stanów Zjednoczonych na ONZ zwróciła się w czwartek do Trygve Lie z zapytaniem, czy zamierza poruszyć sprawę walk w Indonezji na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, nie czekając na wniosek jakiegokolwiek państwa.
Kilku członków delegacji indyjskiej wyraziło zdziwienie, iż Trygve Lie nie skorzystał dotychczas z przyzwolenia, wypływającego z art. 99 Karty ONZ i upoważniającego go do zwrócenia uwagi Rady Bezpieczeństwa na sytuację, która — jego zdaniem — zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

HAGA, 25.7. (PAP). — Dziennik „Parool” ostro krytykuje rząd Beela za decyzję podjęcia akcji zbrojnej w Indonezji, zrzucając całkowitą odpowiedzialność za tę wojnę na gabinet holenderski.
Dziennik polemizuje z twierdzeniem Beela, iż armia holenderska niesie Indonezji wolność, podkreślając, że analogiczne argumenty wysuwał Hitler, gdy rozpoczynał jakąś wojnę.
Gazeta zwraca również uwagę, iż armia holenderska wyposażona jest prawie wyłącznie w broń amerykańską i brytyjską.

NOWY JORK, 25.7. (PAP). — Prasa amerykańska w dalszym ciągu krytykuje rząd holenderski za akcję zbrojną w Indonezji.
„Chicago Daily News” określa akcję holenderską w Indonezji jako typową wojnę imperialistyczną przeciwko ludności kolonialnej.

LONDYN, 25.7. (PAP). — Indonezyjska agencja prasowa Antara donosi, że oddziały republikańskie przesyłały na Jawie do kontratak na trzech odcinkach frontu, odnosząc poważne sukcesy.

Oddziały republikańskie otoczyły siły holenderskie, które z portu Semarang zmierzają na południe w kierunku Ambarwy i Tuntang.

Komunikat agencji Antara podkreśla, że oddziały armii republikańskiej walczą na wszystkich odcinkach frontu z niezwykłą zaciekłością.

LONDYN, 25.7. (PAP). — Zdobyć, jaką oddziały holenderskie wzięły w ciągu kilku dni walk na Jawie, ocenia się na wiele milionów funtów szterlingów Składają się na nią przede wszystkim

olbrzymie zapasy kauczuku i tytoniu oraz mniejsze ilości chininy.

MOSKWA, 25.7. (SAP). — Komentator polityczny dziennika „Izwestia” w artykule wstępnym numeru piątkowego ostro krytykuje Stany Zjednoczone i W. Brytanię za ich stanowisko w sprawie Indonezji.
„Rządy Stanów Zjednoczonych i W.

Brytani otwarcie interwały w sprawie indonezyjskiej — indonezyjskie — pisał „Izwestia” — radziły one rządowi republikańskiemu, aby się zgodził jak naj szybciej na żądania władz holenderskich”.

Autor zarzuca władzom holenderskim, że „sprzedają Indonezję monopolistom amerykańskim za cenę pożyczki dolarowej”.

LONDYN, 25.7. (PAP). — Przedstawiciel Indonezji w Londynie, Mohamed Ali, przyjął wczoraj na konferencji prasowej dziennikarzy, którym oświadczył, że imperialiści angielscy i amerykańscy popierają Holendrów w walce przeciwko demokratycznemu rządowi indonezyjskiemu.

„Bez pomocy W. Brytanii — powiedział Mohamed Ali — ani jeden żołnierz holenderski nie mógłby wyładować w Indonezji”.

Przytaczając dowody na poparcie swego stanowiska, Mohamed Ali zacytował oświadczenie brytyjskiego ministra wojny Bellengera o tym, że Angliki uzbroili w Indonezji 62 tys. żołnierzy, a 20 tys. Holendrów odbyło przeszkolenie wojskowe na Malajach i w Singapurze.

Poruszając sprawę pomocy amerykańskiej dla wojsk holenderskich, Mohamed Ali dodał, że Amerykanie pozostawili w Batawii 53 czołgi, które zostały przejęte przez Holendrów.

Rzecznik rządu indonezyjskiego oświadczył, że Indonezja gotowa jest zgodzić się na uczciwe pośrednictwo dla zakończenia działań wojennych, lecz nigdy nie przyjmie warunków kapitulacji, jakie chcą poddyktować Holendrzy.

JOGJAKARTA, 25.7. (SAP). — Armia republikańska podaje do wiadomości, że jej oddziały weszły do portu Semarang w północnej Jawie Semarang jest bazą operacji holenderskich.

„New York Times” stwierdzając, iż rząd holenderski naruszył rozejm i porozumienie w Linggadati, domaga się, by Organizacja Narodów Zjednoczonych zażądała wyjaśnień dla rządu Holandii nie poddając sporu z Indonezją arbitrażowi, zgodnie z postanowieniami porozumienia w Linggadati.

Wyjazd ambasadora RP do Bukaresztu

W dniu 24 bm. opuścił Warszawę udając się do Bukaresztu nowomianowany ambasador RP w Bukareszcie dr Piotr Szymański.

Zagraniczny węgiel płynie do Anglii

LONDYN, 25.7. (Obsl. wł.). Po raz pierwszy od strajku generalnego, jaki miał miejsce w 1926 roku, w dokach Swansea wyładowany został węgiel z zagranicy. Minister Bevin oświadczył niedawno, że trzeba stwierdzić że smutkiem, iż Anglia będąca niegdyś potężnym krajem eksportującym, zmuszona będzie importować węgiel z zagranicy. Pierwszy ładunek węgla przybędzie z Ameryki i użyty zostanie na liniach kolejowych na południu kraju.

Ustawa o Ministerstwie Obr. Narodowej w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 25.7. (PAP). — Izba Reprezentantów zatwierdziła i przesłała do podpisu prezydentowi Trumanowi, ustawę, przewidującą połączenie ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa w jedno ministerstwo obrony narodowej. W kołach politycznych przeważa, że obecny minister marynarki wojennej James Forrestal zostanie ministrem obrony narodowej. Nowemu ministrowi obrony narodowej będą podlegały trzy wiceministrowie: armii, lotnictwa i marynarki.

Znów wybuch w kopalni w USA

CHICAGO, 25.7. (Obsl. wł.). W kopalni węgla „Old Ben” w pobliżu Frankford (stan Illinois) nastąpiła eksplozja. Przyczyną wybuchu nie są dotychczas znane. Wybuch nastąpił w galerii, gdzie pracowało 20 górników. Pęciu z nich udało się wydobyć na powierzchnię.

Wall-Street kontroluje duński eksport węgla

KOPENHAGA (TELEPRESS) 25.7. — Wychodzący tutaj dziennik „Information” komunikuje, że na skutek umowy, zawartej pomiędzy Danią a Stanami Zjednoczonymi, te ostatnie zakupiły za 3 miliony koron jedno z największych duńskich przedsiębiorstw eksportu węgla.
Inne towarzystwo węglowe „Copenhagen Coal Company” posiadające kapitał zakładowy 5 milionów koron, lecz oceniane przez ekspertów na 7 milionów koron, jest już częściowo kontrolowane przez Amerykanów, którzy są w posiadaniu kilkuset akcji tego towarzystwa. Stałe jednak powiększają oni swój stan posiadania, wykupując udziały, znajdujące się w rękach firmy niemieckiej „Stines Koncern”.

Królewskie kłopoty kwaterunkowe „Zamach” bezdomnych na rez. dencę księżniczki

LONDYN, 25.7. (SAP). Specjalny oddział gwardii został rozstawiony dookoła malowniczego parku Sunninghill w majątku Berkshire, gdzie podobno przygotowywana jest rezydencja poślubna dla księżniczki Elżbiety i jej małżonka, Filipa Mountbattena.
Środki te przedsięwzięto, aby nie dopuścić do wtargnięcia grupy bezdomnych, którzy zagrozili, że zajmą budynek na tym terenie.
Przedmiotem marzeń około 60 rodzin z pobliskiego miasta Ascot — są baraki wojskowe, położone tuż obok toącego w kwiecie pałacyku. Nieruchomość tę nabyła niedawno rodzina królewska i parę dni temu ewakuowano oddziały, stacjonujące w barakach.
Przywódca bezdomnych oświadczył,

Nie mogą się zdecydować... Rozkład w partii Maniu

BUKARESZT, 25.7. (PAP). Prasa bukarzeńska zwraca uwagę na stale wzrastający rozkład w szeregach partii narodowo-zaradkowej (partii Maniu). Przywódcy partii zbierają się po kilka razy dziennie, nie mogą jednak powziąć żadnej konkretnej decyzji. Wielu posłów i przewodniczących lokalnych organizacji tej partii wstrzymuje się od udziału w zebraniach zwołanych przez kierownictwo. Komitet wykonawczy tej partii nie może powziąć decyzji nawet w tak ważnej kwestii jak sprawa dalszego udziału w pracach parlamentu. W łonie komitetu zarysowały się trzy tendencje.

Stany Zjednoczone rozpatrują notę radziecką w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

NOWY JORK, 25.7. (PAP). Departament Stanu podał w czwartek do wiadomości, że nota radziecka, odrzucająca propozycje Stanów Zjednoczonych w sprawie udziału w konferencji pokojowej dla Japonii 11 państw, jest obecnie przedmiotem skrupulatnych studiów.
W kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż Stany Zjednoczone mogą przyjąć propozycje radzieckie, by sprawa zwolnienia konferencji pokojowej została dodatkowo przedyskutowana między przedstawicielami USA a ambasadorem radzieckim i brytyjskim w Waszyngtonie. Uważa się jednak za mało prawdopodobne, by Stany Zjednoczone ustąpiły ze swego stanowiska, że traktat pokojowy musi uwzględnić poglądy wszystkich państw, które odegrały poważną rolę w czasie wojny na Pacyfiku.

W każdym razie brzdęk Departamentu Stanu podkreślił z naciskiem, że propozycja amerykańska jest „elastyczna” i może ulec zmianom na wniosek innych państw.

Tak na przykład Wielka Brytania zaproponowała, by jeszcze przed opracowaniem szczegółów traktatu pokojowego przez rzeczoznawców, zostały przeprowadzone rozmowy na ten temat między przedstawicielami trzech mocarstw, możliwie z udziałem Bevina, Marshalla i Molotowa.

W Waszyngtonie uważa się za rzecz zupełnie pewną, iż odpowiedź zrzec-

ka spowodować musi przesunięcie terminu konferencji, wyznaczonego początkowo na 19 sierpnia. Konferencja nie będzie się mogła prawdopodobnie rozpocząć przed wrześniem br.

Sp. towarzysz mgr Jan Skład

Sześć wydziałów WF w Państ. Urzędzie WF i PW mgr Jan Skład zginął 24 bm. w katastrofie samochodowej, podczas podróży służbowej.

Po skończeniu CIWF-u w 1931 r., mgr Skład, odznaczający się wybitnymi zdolnościami sportowymi i talentem wychowawczym, pracuje jako asystent Instytutu aż do 1939 r. Podczas okupacji jest współorganizatorem tajnej grupy w. i. a. później tajnej akademii WF, pracując wspólnie z płk. Górnym i Węcorkiem i ppłk. Czarnikiem. Wywieziony po powstaniu do obozu koncentracyjnego — traci tam całkowicie zdrowie. Po oswobodzeniu staje do pracy, tworząc i organizując PUWF i PW.

Zmarły był twórcą i założycielem Zw. Zaw. Pracowników WF i Sportu oraz członkiem Prezydium Państwowej Rady WF i PW. Odnaczony dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Złotym Krzyżem (1946 r.) był wzorem sportowca, kolegi i działacza. Polska Partia Robotnicza, której zmarły był członkiem i cały świat sportowy traci w nim jednego z najbardziej ideowych i fachowych pracowników z dziedziny wych. fizycznego i sportu.

Oficjalne otwarcie linii lotniczej Warszawa — Paryż

PARYŻ, 25.7. (PAP). Dnia 25 lipca o godz. 12.45 na lotnisko Le Bourget pod Paryżem przybyła z Warszawy delegacja polska w składzie: wiceminister komunikacji Olewiński, min. Bobrowski, dyrektor Askanas z CUP, dyrektorzy polskich linii lotniczych „LOT” Zieliński i Roland oraz dyr. Zabłocki. Gości polskich powitał na lotnisku: minister lotnictwa Moroselli, minister transportu Moch, sekretarz generalny lotnictwa cywilnego Hyman, dyrektor Lebel oraz przedsta-

wiciel francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. W sali dworca lotniczego udekorowanego barwami polskimi i francuskimi, przedstawiciele towarzystwa lotniczego „Air Franco” podejmowali gości polskich lampką wina.

Stara linia lotnicza Warszawa — Paryż będzie obsługiwana przez zakupione przez Polskę od Francji 4-silnikowe samoloty typu „Languedoc”, mogące zabrać na pokład 33 pasażerów

400 milionów zł kredytu dla rolników na zakup nawozów sztucznych

Na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych — Ministerstwo Skarbu przyznało indywidualny kredyt na zakup nawozów sztucznych — dla rolników

najbardziej zagospodarowanych, głównie na Ziemiach Odzyskanych i na terenach przydrożkowych oraz dotkniętych klęskami żywiołowymi (gradobicie, powódź, susza).

Kredyt powyższy w wysokości 400.000.000 zł zostaje uruchomiony przez Państwowy Bank Rolny i rozprzeczony przez sieć KKO w terenie.

Warunki rozprzeczania kredytu ustalono zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 24.6.1947 r.

Kredyt jest wksłowy, dziewięćmiesięczny z prolongatą do 14 miesięcy. Termin realizacji upływa z dniem 15.10.1947 r., a płatność — 15.10.1948 r. Oprocentowanie wynosi 7 i pół procent w stosunku rocznym. Zabezpieczeniem kredytu jest weksel zaporażony podpisem jednego, majątkowo odpowiedzialnego zyranta.

Podstawą uzyskania kredytu przez rolnika jest opinia Zarządu Gminnego Zw. Samopomocy Chłopskiej, a na Ziemiach Odzyskanych w razie braku Zarządu Gminnego ZwSCh. — opinia Zarządu Powiatowego Związku. Kredyt może być wykorzystany wyłącznie na zakup nawozów sztucznych.

Poza kredytem indywidualnym, przeznaczonym dla rolników, zostaje uruchomiony na zakup nawozów sztucznych kredyt dla następujących instytucji państwowych: Nieruchomości Ziemskie — 155.500.000 zł. Zakłady Hodowli Roslin — 62.500.000 zł. Zakłady Chowu Koni —

19.500.000 zł. Zakłady Doświadczalne i Naukowe — 35.000.000 zł.

Kredyt ten jest udzielany bezpośrednio przez Oddziały Państwowego Banku Rolnego, w drodze przelewu — na podstawie rachunków za dostawione nawozy sztuczne, na konta bankowe dostawców.

Oprocentowanie kredytu wynosi 7 i pół procent w stosunku rocznym. Kredyt jest 9-miesięczny z prolongatą do 14 miesięcy. Termin realizacji upływa z dniem 15.10.1947 r., a płatność — 15.10.1948 r.

Warunki rozprzeczania kredytu ustalono zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 24.6.1947 r.

Kredyt jest wksłowy, dziewięćmiesięczny z prolongatą do 14 miesięcy. Termin realizacji upływa z dniem 15.10.1947 r., a płatność — 15.10.1948 r. Oprocentowanie wynosi 7 i pół procent w stosunku rocznym. Zabezpieczeniem kredytu jest weksel zaporażony podpisem jednego, majątkowo odpowiedzialnego zyranta.

Podstawą uzyskania kredytu przez rolnika jest opinia Zarządu Gminnego Zw. Samopomocy Chłopskiej, a na Ziemiach Odzyskanych w razie braku Zarządu Gminnego ZwSCh. — opinia Zarządu Powiatowego Związku. Kredyt może być wykorzystany wyłącznie na zakup nawozów sztucznych.

Poza kredytem indywidualnym, przeznaczonym dla rolników, zostaje uruchomiony na zakup nawozów sztucznych kredyt dla następujących instytucji państwowych: Nieruchomości Ziemskie — 155.500.000 zł. Zakłady Hodowli Roslin — 62.500.000 zł. Zakłady Chowu Koni —

„WRN ma za zadanie rozbić jedność obu partii robotniczych” stwierdza Kwieciński — prezes obwodu centralnego WiN

W drugim dniu procesu 7 członków WiN i WRN, który toczy się przed Wojskowym Sędem Rejonowym w Warszawie, nastąpiło przesłuchanie ostatnich czterech oskarżonych oraz świadków.

Osk. Sienko Stanisława, która zeznaje pierwsza, przyznaje się do działalności w organizacji podziemia.

Oskarżona przyznaje, że przekazywany materiał wywiadowczy zawierał drobne informacje o stanie wojska, o władzach bezpieczeństwa itp. Wiedziała też, że materiał ten był przekazywany zagranicę, ale utrzymuje, iż nie zdawała sobie sprawy z wykorzystywania tych danych do akcji terrorystycznej.

Mówiąc o 2 tysiącach dolarów, które przekazywała Komendzie Okręgu Białoostockiego, opisuje warunki, w jakich te pieniądze w Warszawie odebrała.

Jako następną zeznaje Janina Warzycka. Warzycka dostarczała materiały wywiadowcze Sosnowskiej, która przekazywała je zagranicę i akredytowanym w Polsce przedstawicielom mocarstw. Jeśli chodzi o kontakty z Naimską, to oskarżona utrzymuje, że wręczała materiały wywiadowcze tylko do przepisywania.

Oskarżona Warzycka przyznaje się do pracy w organizacji podziemnej, przebiegającej, jakoby brała udział w robocie wywiadowczej.

Z kolei zeznaje osk. Maria Wędrychowska, która według aktu oskarżenia od 3 października do 14 listopada 1946 r. pracowała jako łączniczka i maszynistka w komórce wywiadu „Stocznia”, utrzymując kontakt z szefem komórki Sosnowską oraz za pośrednictwem osk. Bańkowskiej — z Baczką. Przewoziła materiały organizacyjne i raporty wywiadowcze. Prócz tego dokonywała odbiorów dokumentów stanowiących tajemnicę państwową.

Oskarżona przyznaje się do udziału w pracy WiN.

Jako ostatnia oskarżona składa zeznanie Janina Sawicka, 22-letnia studentka, która od maja do listopada 1946 roku była łączniczką i kolporterką w komórce łączności WiN i dostarczała materiały organizacyjne oraz prasę nielegalną.

Następnie zeznają świadkowie. Przed sądem staje świadek Halina Sosnowska, pseudo „X”, kierowniczką placówki szpiegowskiej WiN-u. Sosnowska obciąża osk. Franio stwierdzając, że była ona szefem łączności obszaru centralnego WiN. Obciąża ona również osk. Warzycką, zeznając, że przepisywała raz na maszynę raport wywiadowczy, który zawierał również wiadomości z dziedziny wojskowej.

Prokurator zadaje świadkowi pytanie do czego były potrzebne materiały do sterczane przez komórkę łączności. Świadek wyjaśnia, że na podstawie tych materiałów redagowała swoje raporty miesięczne. Czasami w tej pracy pomagał jej Baczak. Zdarzało się, że raporty przepisywała również Naimska. Wyciągi z raportu otrzymywały nielegalnie stronnictwa polityczne.

Prokurator: Jaki był cel tych raportów?

Świadek: Oficjalnie raporty miały cel informacyjny.

Prokurator: A nieoficjalnie — szpiegowski?

Świadek nie umie na to znaleźć odpowiedzi.

Następnie przed sądem staje św Wincenty Kwieciński (ps. „VI”, prezes obszaru centralnego WiN).

Mówiąc o robocie szpiegowskiej świadek stwierdza, że „Stocznia” miała opracowywać wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową. Raporty były przekazywane via Sztokholm do gen. Kopańskiego i były również doręczane przedstawicielom państw obcych w Polsce.
„Jest to właśnie moja tragedia i po średnio tragedia tych ludzi, którzy tu

zasiedają na ławie oskarżonych” — mówi świadek. W tym miejscu na wniosek prokuratora sąd zarządza tajność rozprawy.

Po wznowieniu jawności świadek zeznaje, że rozmawiał z osk. Franio o kon solidacji podziemia dla prowadzenia walki z Rządem. Mówi również, że widział się z pewnym ambasadorem, i że otrzymał od niego ocenę sytuacji w Polsce.

Na pytanie jaką funkcję pełnił znany świadkowi — Obarski, Kwieciński odpowiada, iż początkowo był on szefem propagandy, a następnie przedstawicielem WRN.

WRN — jest to — według Kwiecińskiego organizacja, która ma za zadanie rozbić jedność między PPS i PPR.

Na zakończenie swoich zeznań Kwieciński mówi, że wypłacił 30 tys. zł miesięcznie na uposażenie sieci łączności. Sosnowskiej w okresie 1946 r. wręczył około 2 tys. dolarów. Ponadto wręczył 200 dol. w złoście osk. Franio, celem wysłania tych pieniędzy w teren.

Świadek Adam Obarski zeznaje, że latem 1945 r. wciągnął Gałaję do pracy w WiN, powierzając mu placówkę kolportażową.

W związku z pytaniami sądu i prokuratora Obarski wyjaśnia, okoliczności powstania WRN oraz wiązku WRN z WiN. Współpraca z WiN była nam na rękę — mówi Obarski — bo dawała możliwość korzystania z aparatu technicznego delegatury dla celów organizacyjnych WRN.

W dalszym ciągu Obarski wyjaśnia, że był jeden wypadek, kiedy wydrukował artykuł w „Gazecie Ludowej”. Wroszcie św. Obarski oświadcza, że z osk. Franio skontaktował się za pośrednictwem Gałaję. Osk. Franio przekazał świadkowi 20 złotych dolarów. Dziś dalszy ciąg zeznań.

Bolesław Gałaj - podwójne ostrzeżenie WRN zespolił się już całkowicie z sanacyjnym WiN-em

NA TEMATY
DNIA

Małura

Proces Franio i tow., jaki toczy się w tej chwili przed Sądem Rzeczypospolitej w Warszawie, wywołuje właściwie zainteresowanie szerokiej opinii publicznej tylko dzięki jednemu z oskarżonych.

Franio, Bańkowska, dalsze ich współpracownicy — to doprawdy nie ciekawe postacie. Pionki reakcyjnej konspiracji, wyrosłe z koltuńskiego środowiska, usiłujące w miarę możliwości pomniejszyć własną winę. Odbija od nich tylko jeden Gałaj. I on, w swych zeznaniach stara się, w miarę możliwości, wybielić siebie samego, pomniejszyć przestępstwa, za które odpowiada. Pod tym względem nie różni się od Franio, czy od Bańkowskiej. Ale to, co wyodrębniła go od reszty oskarżonych, to co czyni zeń ucieleśnienie poważnego problemu politycznego, to fakt, że Bolesław Gałaj — uczestnik spisku reakcyjnego, organizator kolportażu brudnych, kłamliwych, reakcyjnych szmatek, równocześnie grał rolę działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, partii, która w Rządzie Rzeczypospolitej posiada premiera i szereg czołowych ministrów, że Bronisław Gałaj był agenturą podziemia, agenturą reakcji w jednym ze stronnictw Bloku Demokratycznego.

Pod tym względem proces Gałaja jest poważnym ostrzeżeniem, poważnym sygnałem alarmowym. Bo Gałaj nie tylko należał do organizacji warszawskiej PPS, Gałaj — nim go nie zdemaskowało Bezpieczeństwo i nim PPS nie wykluczyła go ze swych szeregów, potrafił wkraść się na stanowisko przewodniczącego Rady Stołecznego Komitetu PPS. Gałaj występował jako mówca z ramienia PPS, Gałaj na zewnątrz uchodził za zwykłego, uczciwego pepesowca. Gałaj — to żywy przykład, jak głęboko wżera się reakcyjna prowokacja w szeregi stronnictwa Bloku Demokratycznego, jak głęboko wżera się WRN w szeregi PPS.

Prawda, Gałaj zapewnia, że w okresie, kiedy brał aktywny udział w pracach PPS, zerwał wewnętrznie z WRN. Ale jak w to uwierzyć? Gałaj wstąpił z powrotem do PPS w kwietniu 1945 r., a do roboty w WiN stanął jesienią 1945 r., kontynuował zaś ją do lata 1946 r.

Gałaj nie przeczy, że do ostatniej chwili przed aresztowaniem utrzymywał kontakty z hersztami WRN. Prawda, twierdzi że były to tylko kontakty osobiste, związane z obopólnym upodobaniem do wódki. Ale znowu: jak w to uwierzyć? Niewątpliwie — wódkę mógł lubić i Gałaj i Dziegielewski (ten ostatni był nawet znany ze swego umiłowania alkoholu w przedwojennym ruchu robotniczym). Ale jak uwierzyć, że w czasie częstych spotkań, przewodniczący Rady Stołecznego Komitetu PPS i kierownik podziemnej WRN, zwalczającej PPS z całą zacieklnością, rozmawiali tylko o wyższości „Perli” nad bimbrem, pozostawiając na uboczu sprawy polityczne, w ośrodku których przecież obaj się znajdowali?

Nie ulega dla nas wątpliwości, że Bolesław Gałaj do końca, do chwili swego aresztowania tkwił w WRN-owskiej konspiracji, że słuchał dalej jej poleceń, że był jej agentem, ośrodkiem rozkładu i zdradzieckiej roboty w szeregach PPS.

Sprawa Gałaja stanowi ostrzeżenie jeszcze pod jednym względem, że oszukiwał PPS, oszukiwał towarzyszy, którzy mu wierzyli.

Gałaj — w odróżnieniu od niektórych innych WRN-owców ze szkoły Jaworowskiego — był w PPS od wielu lat. Nie mamy powodu poddawać w wątpliwość jego słowa, że jest pepesowcem od 13 roku życia. A jednak — stał się narzędziem wroga przeciwko własnej partii. Na rozkaz ludzi związanych z endecją i sanacją, z tradycyjnymi wrogami PPS — tradycyjnymi wrogami całej klasy robotniczej — działał przeciwko polityce PPS, realizującej to o co walczyli Baron i Okrzeja.

Dlaczego tak się stało? Wydaje się nam, że Gałaj nie zupełnie mija się z prawdą, kiedy mówi o wątpliwościach, które miał, porównując treść raportowanych przez siebie reakcyjnych pisemek z rzeczywistością polską. Wątpliwości takie mógł mieć i powinien był mieć. Wszystko jednak przemawia za tym, że te wątpliwości nie były dość silne, aby spowodować zerwanie z innymi powiązaniami, aby wyzwolić go z pęt WRN-owskiej konspiracji.

Nie były tak silne, bo decydującym czynnikiem dla Gałaja były powiązania osobiste, poczucie solidarności z tymi przywódcami WRN, którzy kiedyś pracowali z nim razem w PPS. To poczucie solidarności niewątpliwie odegrało też nie małą rolę przy wyborze Gałaja na przewodniczącego Rady. Wśród setki delegatów, którzy wybierali członków Rady Komitetu Stołecznego PPS nie było przecież większości zorganizowanych WRN-owców. Takich mogło być kilku. Ale tych kilku mogło preferować jego wybór, grając w

nie na owym sentymencie do „starego towarzysza”.

W burzliwych latach okupacji do WRN mógł zaplątać się — i zaplątał się niewątpliwie — niejeden uczciwy robotnik, niejeden uczciwy socjalista. W pracy podziemnej rzeczy przypadkowe — po prostu kontakt osobisty — odgrywały zawsze nie małą rolę. WRN, popierany przez hojne



Bolesław Gałaj

subwencje „Londynu”, rozporządzał wtedy o wiele większymi możliwościami technicznymi niż lewicowe ugrupowania socjalistyczne i w pełni z tych możliwości korzystał. Dopiero po wojnie, po wyzwoleniu, „ludzie, którzy tylko zablakali się do WRN znaleźli z powrotem słuszną drogę. Większość spośród nich weszła w skład odrodzonej PPS, zaakceptowała lojalnie jej linię polityczną, linię jednolitego frontu robotniczego, pracując w jej szeregach uczciwie i z oddaniem, współpracując z naszymi towarzyszami — peperowcami w codziennej pracy. Ale gdzieniedzie, u niektórych pozostały stare sympatie osobiste, stare kontakty, stare uprzedzenia. Na tych pozostałościach grał Gałaj, grają inni agenci reakcyjnego podziemia, przybierającego na terenie robotniczym firmę WRN, grając wrogowie PPS.

Tragiczne ostrzeżenie, które Gałaj rzucił przy końcu pod adresem Polskiej Partii Socjalistycznej, ostrzeżenie przed ludźmi takimi jak on — to zarazem ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy nie chcą być narzędziem reakcji, którzy pragną realizacji ideałów socjalizmu, zwycięstwa klasy robotniczej, a których za-

starsze uprzedzenia i osobiste powiązania ciągną w bagno WRN-owskiego podziemia.

Proces Gałaja i tow. pod jeszcze jednym względem zasługuje na uwagę. Oto wykazuje on, jak całkowicie obecna WRN przestała być jakąś odrębną formacją ideową, jakimś odrębnym ugrupowaniem politycznym, jak całkowicie została wessana przez sanacyjno endeckie WiN.

Tu chodzi nie tylko o to, że WRN-owice Obarski jest zarazem redaktorem WiN-owskich pisemek i że do kolportażu tych pisemek angażuje on również WRN-owca Gałaja. Charakterystyczne jest co innego: że zarówno Obarski, jak Gałaj traktują to jako rzecz samą przez się zrozumiałą, nie wymagającą nawet dyskusji. I to, że jest to również samo przez się zrozumiałe dla „Pana Andrzeja” — Rybickiego, człowieka bardzo dalekiego od jakichkolwiek przekonań socjalistycznych.

WRN przestało już dawno być w jakimkolwiek stopniu chociażby formalnie samodzielną organizacją. Jest czymś analogicznym do „fraków” Jaworowskiego z okresu przed wrześniem 1939 r. — bezpośrednią agenturą sanacji na terenie robotniczym. Tylko że — zarówno sanacja jak i jej WRN-owskie służby posunęły się w ciągu ostatnich lat znacznie dalej w swej antyludowej, reakcyjnej zacieklności.

To powoduje, że nawet w dziedzinie ideologii WRN zrzuca z siebie niby — socjalistyczną maskę i występuje z programem przywrócenia kapitalizmu, PRZYWRÓCENIA WŁADZY KAPITAŁU PRYWATNEGO W NASZYM KRAJU.

W jednym z ostatnich numerów wydawanego przez Zarembę w Paryżu „Światła” zamieszczone są tezy, poświęcone jego poglądom na przyszłość Polski. Po długich deklamacjach na temat reform społecznych itd. czytamy tam co następuje:

„W ręku państwa powinny pozostać: kopalnie, huty, ciężki przemysł cukrowy, transport kolejowy, autobusowy i wodny, wytwórnie prądu elektrycznego nie należące do samorządu, jak również przedsiębiorstwa, objęte dotychczas monopolami państwowymi”.

Co to znaczy?

To znaczy, że p. Zaremba chce ograniczyć własność państwa do tego, co państwo posiadało w przemyśle przed woj-

ną plus kopalnie, huty i niektóre elektrownie — które to przedsiębiorstwa przed wojną należały do kapitału niemieckiego i które doprawdy trudno oddać z powrotem p. Flietkowi czy innym Schaffgotschom. To znaczy, że p. Zaremba chce oddać prywatnemu kapitałowi cały przemysł włókienniczy, cały przemysł metalowy, cały przemysł chemiczny, nie mówiąc już o przemyśle spożywczym czy drzewnym. To znaczy, że p. Zaremba przyjął całkowicie za swój program WiN, program zjednoczonej reakcji, program PSL — program PRZYWRÓCENIA PANOWNANIA PRYWATNEGO KAPITAŁU W POLSCE.

Praktyczne połączenie się z WiN-em w robotcie Obarski i Gałajów, ideologiczne połączenie się z całą reakcją w zarembowskich propozycjach oddania fabryk wielkiemu kapitałowi — uzupełniają się wzajemnie, stając dwa oblicza jednego procesu, jednego faktu: **CALKOWITEGO, BEZ RESZTY ZWIĄZANIA WRN-owskich PRZYWÓDCÓW ZE WSZYSTKIM, CO JEST W POLSCE WSTĘCZNEGO, OBSKURANCKIEGO, FASZYSTOWSKIEGO.**

Kiedy Gałaj wygłaszał na sali sądowej swe ostrzeżenie przed WRN, siedzący wśród słuchaczy jeden z czołowych towarzyszy warszawskiej organizacji PPS szepnął do swych sąsiadów: „Drań! Czemu nie ostrzegali rok temu?”

W istocie rzeczy: „ostrzeżenie” Gałaja jest mocno spóźnione. Przychodzi ono już po ostatnich uchwałach Rady Naczelnej PPS, która, opierając się m. in. na doświadczeniach sprawy Gałaja, wezwała CKW PPS —

„DO JAK NAJSZYBSZEGO ROZPRACOWANIA I ZASTOSOWANIA METOD SKUTECZNEJ WALKI Z IDEOLOGICZNA I ORGANIZACYJNA OFENSYWA GRUP I OŚRODKÓW, DYRYGOWANYCH BEZPOŚREDNIO LUB POSREDNIO PRZEZ WRN-owskich RENEGATÓW SOCJALIZMU”.

Przebieg procesu Franio i tow. w pełni potwierdza słuszność i aktualność cytowanej uchwały. Wnioski z tego procesu wyciąga w pełni tow. H. Jabłoński w artykule zamieszczonym w „Robotniku”, który przedrukujemy w całości w dzisiejszym numerze „Głosu Ludu”.

Roman Werfel

MARGINESIE

Samo-zdemaskowanie

Piątkowa „Gazeta Ludowa” dokonała dwóch epokowych odkryć.

Po pierwsze — odkryła, że w Polsce spada produkcja. Na trzeciej stronie czytamy „władowymi” literami: „PRZYZYNY SPADKU PRODUKCJI”.

Przyznajemy, że to rewelacja nie la-da. Dotąd wiedziliśmy, że u nas produkcja ROŚNIE. Ze rośnie systematycznie, z miesiąca na miesiąc. Tak mówi Główny Urząd Statystyczny, tak mówią robotnicy w fabrykach i górniczy w kopalniach, którzy przeciw wiedzy ile wynosi produkcja ich zakładów. Ale „Gazeta Ludowa”, po zasięgnięciu szczegółowych informacji u „speców” z ul. Marszałkowskiej i z Alei Jerozolimskich zadekretowała inaczej: produkcja w Polsce spada. Spada data przecięt za rządów Chłenopiasta, kiedy to dzisiejsi peesłowcy pchnęli kraj w odmęt katastrofy gospodarczej. Jakże nie ma spadku teraz, kiedy peesłowcy „popsuły” zostali usunięci od wpływu na rządy?

Ale „Gazeta Ludowa” nie tylko wie, że produkcja w Polsce spada, „Gazeta Ludowa” wie nawet, DLACZEGO produkcja w Polsce spada. Oto — PRZEZ AWANSE ROBOTNICZE.

Ogłosiłmy parę dni temu wykaz awansów robotników w Stalowej Woli. Wynika zeń, że szereg robotników objęło stanowiska administracyjne: dyrektora administracyjnego, kierownika działu społecznego, kierownika wydziału personalnego, kierownika straży przemysłowej. To boli redaktora „Gazety Ludowej”. Dlatego pyta on, z głupia frant: „Co ma wspólnego ślusarz z wydziałem personalnym, elektromonter z administracją, czy frezjer ze strażą przemysłową?” i rozdziera szaty nad rzekomy „marnowaniem tak cennych sił fachowych”.

Co ma wspólnego ślusarz z wydziałem personalnym? Bardzo wiele, gdyż pracując długo ze swymi towarzyszami, poznali ich dobrze i wie, jak z nimi postępować. Elektromonter, który wykazał sprężystość w najtrudniejszych miesiącach powojennych, może znać się na administracji lepiej niż ktoś, kto dopiero przyszedł na fabrykę, ale kogo „Gazeta Ludowa” kwestionować nie będzie, bo ma jakieś studia administracyjne za sobą.

Tak można by odpowiadać punkt za punktem.

Ale w gruncie rzeczy odpowiadać NIE MA PO CO.

Bo przecież „Gazecie Ludowej” nie idzie ani o spadek produkcji, którego nie ma, ani o marnowanie sił fachowych, które znajdują o wiele szersze pole do pracy na swych nowych stanowiskach, ani też o żadne inne względy rzeczowe, które można wyjaśnić w spokojnej dyskusji.

„Gazecie Ludowej” idzie o jedno: dać wyraz NIENAWIŚCI KOŁTUNA DO AWANŚÓW ROBOTNIKÓW, nienawiści do wysuwania nowych ludzi, pochodzących z warstw społecznych, które ten reakcyjny kolturn uwa za „niższe” od siebie. „GAZECIE LUDOWEJ” IDZIE TYLKO O ZADEMONSTROWANIE RAZ JESZCZE SWEJ NIENAWIŚCI DO POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

To, owszem, udało się jej zrobić. I to warto zanotować. ZEZ

Z prasy i o prasie

„Robotnik” o WRN

Wczorajszy „Robotnik” zamieścił artykuł pod tytułem „WRN” pióra wiceministra oświaty, sekretarza CKW PPS tow. dra Henryka Jabłońskiego.

Artykuł ten cytujemy w całości. Ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS jasno i niedwuznacznie potępiają WRN-owskie renegactwo, będące dziś jednym z największych wrogów klasy robotniczej i Państwa. Nie chodziło tu, rzecz prosta, o ugodzenie w tych wszystkich b członków organizacji WRN z czasów okupacji, którzy szczerze i uczciwie wstąpił do odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej po uzyskaniu niepodległości naszego kraju i stosując się do linii politycznej kierownictwa partyjnego, zerwali z błędami poprzedniego okresu. Mówił o tym wyraźnie na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej wiceprzewodniczący CKW tow. Świątkowski.

Okres okupacji to w dziejach WRN — czas tragicznych błędów. Bieg wypadków jednak musiał każdemu prawdziwemu socjalście, każdemu uczciwemu Polakowi wykazać najoczywściej, jak szkodliwa dla klasy robotniczej i na rodu całego była WRN-owska teoria dwóch wrogów, czy paraliżująca bojową siłę proletariatu, rozbijająca postawa wewnątrz ruchu robotniczego. Nie dziw nego też że wierząc w tę zwykłą ludzką uczciwość, wierzyliśmy może zbyt łatwo w szczerść intencji tych byłych WRN-owców, co deklarowali swa lojalność wobec Partii i jej hasel, co mówili o potrzebie jednolitego frontu obu partii robotniczych, o sojuszu ze Związkiem Radzieckim, gwarantem naszej niepodległości

Wierzyliśmy. Dla członków WRN zgłaszających się do pracy partyjnej, stały otworem wszystkie drogi awansu organizacyjnego, uważaliśmy ich za swoich, za pepesowców po prostu. Uzna liśmy za zamkniętą księgę tragicznych błędów okupacji.

I wówczas wielu WRN-owców poczęło pisać księgę swojej harby, a rozmiar deprawacji tych rzekomych działaczy robotniczych przekracza normalne ludzkie pojacie.

Po krótkim okresie w pierwszej połowie 1945 r., kiedy WRN nie rozważał żywej działalności politycznej, zdobywając bazy gospodarcze, głównie w instytucjach spółdzielczych, przechodzi kierownictwo tej organizacji do akcji na szerszą skalę. Na liście jego zbrodni przeciw Państwu znajdziemy wszystkie, jakie zna repertuar podziemia: od akcji z bronią w ręku i wywiadu na rzecz czynników obcych, aż do prowokatorskiej działalności w szeregach zorganizowanej klasy robotniczej. Na tę ostatnią akcję zwrócił kierownictwo WRN najbardziej uwagę i szły w teren całej Rzeczypospolitej instrukcje. By wchodzić do PPS, by zajmować w niej stanowiska, ale by jednocześnie paraliżować jej prawdziwe socjalistyczne działanie, by zrywać nici, łączące obie partie robotnicze i by podrywać zaufanie mas do kierownictwa partyjnego by promować nienawiść do ZPPR.

Obłąkanych nienawiścią do Związku Radzieckiego i bratobójczą postawą wobec robotników zorganizowanych w PPR, pchnęła tych rzekomych „patriotów” do zdrady Ojczyzny, a wbrew głoszonemu

publicznemu socjalizmowi prowadziła do walki ze „zbytym uspołecznieniem zakładów przemysłowych” pod pretekstem... obawy przed biurokracją.

Czy w tych warunkach zdziwi kogo, że w ośrodku centralnym WRN zrodził się pomysł głosowania „trzy razy nie” w referendum ludowym? A więc nie tylko o utrzymaniem senatu, ale przeciw reformie rolnej i przemysłowej przeciw granicy na Odrze i Nysie!

Z tymi hasłami, i tak zagnorowaną duszą wdzierać się poczęli WRN-owcy do naszej Partii, pisząc w ledwym ze sprawozdań dla swych zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, że „opanowa nię organizacja PPS od dołu — oto zadania, które przyswiesca WRN-owi — jest już o dawna realizowane”.

Do zdrady swej Ojczyzny szli WRN-owcy przez rozkład Partii, po której legitymizację zaczęli głosząc chęć „nie być nie największe do niej przywiązanie. Odpowiedzią na te najsłodsze słowa ze zdrad, była nasza historia, nie może być tylko akcją władz bezpieczeństwa. Przed WRN-owska gangrena musi ratować Partię każdy jej członek, a miejsca zakazane trzeba przelać gorącym żełazem, by iad nie rozchodził się po całym organizmie. Każdą walkę kierownictwa partyjnego z wpływami WRN stara się osłabić lub niebezpieczeństwo zdrady hańseltować — stawa się w dziedzinie wrogów PPS.

W imię najlepszych tradycji naszego walk o Niepodległość i Socjalizm, w imię naszych najświętszych ideałów partyjnych dla dobra klasy robotniczej i kraju zginięć musimy bezlitośnie renegactwo i prowokację WRN.

Jan Kott zamieścił w „Odrodzeniu” swoje wrażenia z przebiegu egzaminów maturalnych w trzech szkołach łódzkich.

Obawiamy się, że Kott ma rację, że jego próba oceny wyników tegorocznych egzaminów maturalnych jest słuszną Działacze społeczni, delegowani przez kuratoria na egzaminy maturalne dość licznie nadsyłali nam swe oceny i wrażenia. Wstrzymywaliśmy się z synteza, chcąc uzyskać obraz jak najpełniejszy. Obawiamy się jednak — jak powiędziam — że pokrywać się on będzie z opinią Kotta.

Wyniki tegorocznej matury — drugiej już pełnej matury zdawanej w odrodzonej Polsce sygnalizują, że na odcinku szkolnictwa średniego źle się jest dzieje, że to co określamy jako nową naszą rzeczywistość w małym jeszcze stopniu, lub bardzo zniekształcone przeniknęło poza mury szkolne, że wielka, choć łagodna rewolucja społeczna nie znalazła realnego oddźwięku w programie szkolnym.

W trzech łódzkich szkołach żaden z uczniów — dosłownie ZADEN nie wdział kim był Ludwik Waryński czy Jarosław Dąbrowski. Nie było ucznia, który by potrafił coś powiedzieć o Komunie Paryskiej, o takichhasłach jak „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” czy „Za naszą i waszą wolność”.

Ale były i jasne strony egzaminów: młodzież zdaje już sobie sprawę z wagi odzyskania naszych ziem Zachodnich, rozumie sens zerwania z ideą jęgiellońską i powrotu do idei piastowskiej — ale to bodaj jedyne, co w nie zniekształconej, choć w zbyt może spo kojnej, za mało entuzjastycznej formie przeniknęło do umysłów wychowanków średnich szkół w Łodzi.

Jeszcze gorzej jest z nauką o Polsce Współczesnej. Gorzej dlatego, że formalnością stało się zadość: program jest „odrobiony”, nauczycielowi i uczniowi z punktu widzenia prawa nie zarzucić nie można. Uczeń sypie jak z rękawa paragrafami i ustawami, zna prawie na pamięć Manifest Lipcowy, powołuje się na autorytety prawne, zna historię KRN, PKWN i walk wyzwoleńczych. Zna to wszystko, wie o tym wszystkim, ale nie rozumie ducha tych wielkich przemian, nie czuje idei, która każeła te wszystkie wielkie reformy wywalczać i realizować, nie zdaje sobie sprawy z sensu dokonanych przemian z ich głębi i gruntowności.

Kto ponosi winę? Wykładowca nauk o Polsce Współczesnej, historyk? Raczej nie — za wyjątkiem, rzecz jasna, rzadkich wypadków świadomości szkolnej roboty. Nie nauczyciel jest winien, gdyż to co mu kazano i — powiedzmy sobie szczerze — to co sam wiedział i tak jak sam rozumiał beznamiętnie, urzędowo przekażał uczniom.

Winna tu jest raczej atmosfera samej szkoły: już nie reakcyjna — ten okres na szczęście mamy już poza sobą, ale spokojna, wyprana z entuzjazmu — jak mówi Kott — tradycyjna.

Nie zatroszczono się dostatecznie o przygotowanie nauczycielstwa do nowych zadań, o zmodyfikowanie metod pracy i zmianę stosunku do przedmiotu. Nie przygotowano podręczników, rzucając i nauczyciela i ucznia na pastwę dzienników ustaw prawnych komentarzy, oddających wprawdzie prawdę naszych dni wiernie, ale sucho, rzeczowo pozbawiając jej zupełnie swego wielkiego ładunku emocjonalnego.

Chcemy aby ten stan rzeczy się zmienił. Chcemy aby uczeń znał współczesną mi rzeczywistość — JEGO własną rzeczywistość — nie tylko z nudnych, suchych podręczników, chcemy aby wiedział, że zagadnienie własności prywatnej to coś więcej niż sprawa sklepików na Piotrkowskiej czy Marszałkowskiej ulicy, chcemy aby rozumiał głęboki sens polityczny i społeczny reformy rolnej.

To DOPIERO druga w odrodzonej Polsce, ale jednocześnie JUŻ druga matura. Błędy trzeba naprawić. Czas nagli.

„TRYBUNA
WOLNOŚCI”
KG PPR

WYBIORY WARSZAWY

POGODA
Prognoza na dzień 26 lipca br.

Na północy kraju zachmurzenie zmienne z możliwością przejściowych opadów pochodzenia burzowego. Na pozostałym obszarze dość pogodnie lub pogodnie. Temperatura w ciągu dnia od 20 st. w Wybrzeżu do 30 st. w głębi kraju. Slabe wiatry miejscowe.

INSTYTUT PRAWA LOTNICZEGO I ZAGADNIEN GOSPODARCZYCH LOTNICTWA

Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego zwołował, dzięki paroparcu Ministerstwa Komunikacji, działalność Instytutu Prawa Lotniczego i Zagadnień Gospodarczych Lotnictwa, zlecając jego kierownictwo prof. dr. Cezaremu Berzowskiemu i powołując do Rady Instytutu, poza przedstawicielami Ministerstwa Komunikacji PLL „Lot”, profektora, prof. dr. Stefana Zaleskiego, prof. dr. M. Jaroszyńskiego, prof. dr. W. Kozubskiego, prof. St. Janczewskiego.

CHOROBY ZAKAZNE W WARSZAWIE

W czerwcu br. zgłoszono władzom sanitarnym na terenie m. st. Warszawy 598 przypadków chorób zakaźnych tj. o 58 więcej niż w maju. W tej liczbie przypadków gruźlicy 148, błonicy 133, czerwienki 1, krztusca 9, świnka 2, błonica 21, zymyła 237, róży 7, duru brzusznego i rzekomego 10, duru plamistego w miesiącu czerwcu nie było.

KONCERTY POPULARNE

W niedzielę, dnia 27 lipca 1947 r. staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy odbędą się następujące koncerty popularne: Park Paderewskiego od godz. 12 do 14, Zeromskiego od godz. 14,30 do 16,30, Sowińskiego od godz. 17 do 19, Ujazdowski od 15 do 17, Dre szera od 17,30 do 19,30.

Żolibórz pierwszy wybrał Komitety Blokowe Posiedzenie D. R. N. Warszawa-Północ

Od początku maja br. na terenie poszczególnych dzielnic Warszawy odbywają się kolejno wybory do Komitetów Blokowych. Komitety takie jako reprezentacja lokatorów, zamieszkałych na wyznaczonym terenie, będą w najbliższej przyszłości ściśle współpracować z Dzielnicowymi Radami Narodowymi.

Dzielnica Żolibórz pierwsza w stolicy, zakończyła już wybory do Komitetów Blokowych. Odnajdą na posiedzeniu DRN Warszawa - Północ radni mieli możliwość zapoznać się dokładnie z osiągnięciami akcji wyborczej. Trzeba podkreślić, że właśnie na terenie Żoliborza akcja ta została przeprowadzona w jak najlepszym zakresie. Wybory odbyły się zgodnie z podstawowymi zasadami demokracji. 525 osób wchodzących w skład komitetów blokowych, to w przeważającej części robotnicy i inteligenci pracujący. Skład taki w pełni odzwierciedla oblicze robotnicze Żoliborza.

A co z WSM?

Jedynym miejscem na Żoliborzu, gdzie nie udało się do chwili obecnej przeprowadzić wyborów do Komitetów Blokowych jest teren Warszawskiej

Spółdzielni Mieszkaniowej. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi Stożeczna Rada Narodowa, która od dłuższego czasu nie może jakoś wydać odpowiednich instrukcji dla podległej sobie bezpośrednio Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Roztoczyć kontrolę nad lokalami

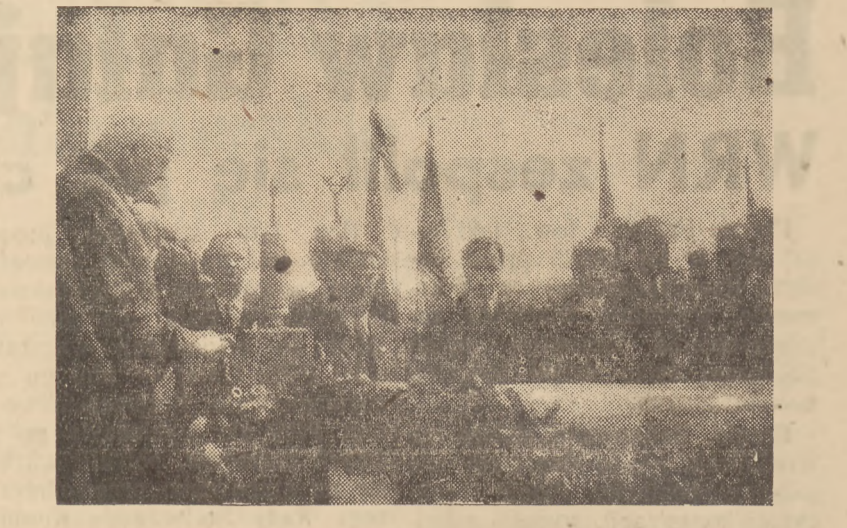
Po sprawozdaniu starosty, wywiązała się ożywiona dyskusja przede wszystkim nad zagadnieniem kontroli nieruchomości dotychczas w pełni lokalni mieszkańcy. Referat Mieszkaniowy Starostwa Warszawa - Północ powinien zwiększyć poprzez Komitety Blokowe, kontrolę lokalową przyczyniając się tym samym do wykrycia konspiracyjnych przez pewną część społeczeństwa żoliborskiego pomieszczeń mieszkalnych. DRN stwierdza, że pierwszeństwo do otrzymania mieszkania mają ludzie pracy.

Spoleczne Komisje Kontroli Cen

Spoleczna Komisja Kontroli Cen, działająca w ramieniu DRN i Komisji Spe-

cialnej może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. Przeprowadzono już kilkanaście kontroli i sporządzono wiele protokołów karnych na nieuczciwych sprzedawców.

Radni ze stronnictwa SP i SD złożyli wnioski, w którym domagali się dopuszczenia do tej komisji przedstawicieli kupców. Ten charakterystyczny wniosek stał się przedmiotem ostrej i długotrwałej dyskusji. W rezultacie DRN zgodziła się na przyjęcie przedstawiciela kupców w charakterze doradcy nie będzie miał jednak prawa bezpośredniego uczestniczenia w przeprowadzanych akcjach kontrolnych. (wb)



Prof. Politechniki Warszawskiej INŻ. PASZKOWSKI Dyrektor Oddziału Robot Inżynierskich S.P.B. przemawia na otwarciu Mostu Kolejowego. Na zdjęciu prezydent TOŁWIŃSKI, prezes S.P.B. - PIROG, prezes SWMM NOWICKI, wiceminister komunikacji - INŻ. BALICKI

Tajemnice studia radiowego Kapryśny mikrofon — Gęś nie zdała egzaminu — — Rozmowa bez słów

Na szarym asfalcie Al. Stalina — błękitną pianą odbija się lśniący wóz transmisyjny Polskiego Radia. Ekupa na diowców, wyrusza w teren aby nagrać na taśmie pracę przy żniwach. Za chwilę błękitne auto ginie w Wysołu Alei.

„Mówi Warszawa — nadajemy...”

Gdy wchodzimy do ogromnego holu, z głośnia radiowego płynie właśnie hejnał z Wieży Mariackiej. Dźwięczący w swym studio speaker rzuca okiem na wskazówki zegara i stwierdza z zadowoleniem: — zgadza się co do minuty. W niedużym pokoju o ścianach zasłoniętych ciężkimi kotarami jest bardzo duszno. Uszczelnione okno i drzwi izolują zupełnie studio od zewnętrznego świata. Na tarczach dwóch adapterów, wmontowanych po obu stronach stołu — lśnią czarne płyty. Na nich właśnie srebrna igła wyczarowuje sygnały radio stacji warszawskiej, czy też fanfary rozpoczynające audycje wojskowe, młodzieżowe itp.

Przed krzesłem speakera srebrzy się megalon, przez który na maszt radiostacji mokatowskiej i raszyńskiej płyną co dzień komunikaty radiowe, zapowiedzi audycji itd. Z chwilą, gdy nad wejściem do studia zapali się czerwony sygnał — znak, że jest ono włączone na

„Świetlnie” rozmowy

Przed wejściem do studia literackiego Nr 1, zatrzymuje nas ostrzegawcze czerwone światełko. — Stop. Nie wolno wchodzić. — Po chwili jednak sygnał gaśnie i wychodzi para artystów — wykończonych literackiego utworu. — „O mały włos a mikrofon spletały nam figuła” — śmieją się.

Okazuje się, że ten mały niewinny z wyglądu aparat potrafi kapryścić jak pękną kobieta. Nie lubi np. gdy mówi się wprost do tuby. Przesyłając wówczas na antenę syczące, zdeformowane zupełnie dźwięki.

Kiedy studio połączone jest z amplifikatorem, przesyłającą głos do radiostacji — speaker może się porozumiewać ze światem zewnętrznym jedynie sygnalizacją świetlną. Białe światło, rozblaskujące na tablicy sygnalizacyjnej, oznacza: „Gotowi do audycji”. — Żółte: — „Można zapowiadać”. Czerwone: „Antena włączona, zaczynać”.

Studio literackie urządzone podobnie jak speakerskie, połączone jest oknem z kabiną reżysera, który kieruje słuchowiskami. Tutaj też odbywają się próby, które kosztują dużo więcej czasu i wysiłku, niż można by sądzić słuchając kilkunastominutowego słuchowiska. Nie tylko bowiem głos ludzi decyduje o poziomie „radiowego teatru”. Równie ważną rolę odgrywa podkład muzyczny oraz efekty tzw. „żywych dźwięków”.

Tajemnice radiowe

Właśnie te „żywe” dźwięki sprawiają największą trudność przy realizacji słuchowisk. Kłopoty radiowe najpłaskiej obrazuje następująca anegdota. W pewnym teatrze zastrajkował imitator głosów zwierzęcych. Dyrekcja „zaangażowała” więc na jego miejsce... żywą gęs. Zakulisowe występy „artystki” wywołały... oburzenie publiczności przeciw nieudolnemu imitatorowi. Podobne niespodzianki sprawia nieraz w mikrofonie żywy dźwięk, który „wychodzi” gorzej od imitacji. Przy słuchowisku efekty długotrwałe nadawane są z nagranych płyt. Jedyne krótkie „wchodzące” tylko na chwilę dźwięki produkuje imitator.

Nad wejściem do studia znowu zapala się czerwony sygnał. Rozpoczyna się tu montaż słuchowiska pt.: „Wesele ru muńskie”. Tylko, że zamiast młodej pary, zaproszonych gości itp. „grają” tu (i to dosłownie) płyty. Na dwóch stołach montażowych, rozstawionych w reżyserce wirują tarcze adapterów, nagrywające na taśmie poszczególne fragmenty, pieśni, rozmów, podkładu dźwiękowego itd.

Przez szklaną tafłę widać speakera w studio, który „montuje” całość słuchowiska. Kierujący audycją reżyser, sprawdzając odbiór przez głośnie kontrolny, gąkami „mikserów” reguluje natężenie dźwięków.

Takie są tajemnice zaczerpnięte ze świata radiowego. A może lepiej nie od słaniai wszystkich jego kulisów?... (g)

POTRZEBA JEST MATKA WYNALAZKU



Ulewa, która w czwartek spadła na Warszawę, dała się mocno we znaki odzianym na biało milicjantom.

Jeden z nich doszedł do wniosku, że brak bidki, lub chociażby solidnej pelearnicy zastąpić może tylko własną inwencją. Stanął więc sobie w bramie i z ukręcia regulował wyciągniętą ręką ruch uliczny.

Czyżby tego sposobu nie opatentował? W naszym klimacie może się bardzo przydać.

KRONIKA PARTYZNA

ZEBRANIE AKTYWU DZIELNICOWEGO PPR i PPS POWISLE

W poniedziałek, 28 lipca o godz. 16 w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPS (Tarka 18), odbędzie się zebranie Aktywu Dzielnicowego PPR i PPS Powisła, na którym zostanie wygłoszony referat pt. „Jednolity front klasy robotniczej”.

Kola partyjne PPR i PPS „Filtry” (Koszykowa 81) organizują w dniu 26 lipca o godz. 13.30 zebranie członków i sympatyków, na którym zostanie wygłoszony referat nt.: „Jednolity front klasy robotniczej”.

OGÓLNE ZEBRANIE KOL TERENOWYCH DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dziś 26 lipca o godz. 17 w lokalu Komitetu Dzielnicowego Śródmieście (Mokotowska 48) odbędzie się zebranie ogólne kol terenowych, na którym zostanie wygłoszony referat nt.: „Sytuacja polityczna w kraju i zagranicą”.

UWAGA! WSPÓLNA NIEDZIELNA WYCIEZKA

Komitety Dzielnicowe PPR i PPS Powisła organizują w dniu 27 lipca (niedziela) wycieczkę statkiem w dół rzeki. Bufet organizuje Liga Kobiet. Koszt wycieczki zł 100.

Zbiórka dla uczestników o godz. 7 rano w niedzielę przy Moście Kierbedzia.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej	Redaguje: Komitet Redakcyjny
Główny przyjaciel:	
Redaktor Naczelny od godz. 15-10	Sekretarz Redakcji " " " 10-11
Telefony:	
Redaktor Naczelny	86-645
Sekretarz Redakcji	88-228
Kier. działów	881225
ADMINISTRACJA	
czynna od godz.: 8-16	
Konto P. K. O. w Warszawie 1-1090	
B. G. K. Oddz. Gł. w W-wie Nr. 749	
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wołew w Warszawie Nr. 101	
PRENUMERATA	
zł. 60 — miesięcznie wraz z przesyłką pocztową	
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smolna 12.	

Cennik ogłoszeń ukazuje się w poniedziałki, środy i piątki.

Warszawa rośnie z każdym dniem Śródmieście i Praga przodują

Miesięczne sprawozdania biur ewidencyjnych ludności stały wzrost liczby mieszkańców Warszawy. Stan ludności na dzień 1 lipca br. wyniósł 542.035 mieszkańców. W czerwcu przybyło do stolicy przeszło osiem tysięcy osób, ale i ubyło w tym czasie przeszło pięć tysięcy.

Najchłonniejszą dzielnicą jest Śródmieście, które zamieszkuje 161.059 osób. Na drugim miejscu znajduje się Mokotów — 71.923 mieszkańców, następnie Warszawa — Zachód czyli Wola — 65 tysięcy osób. Żolibórz, mimo stosunkowo niewielkich zniszczeń, liczy tylko 46.032 tysiące mieszkańców. Oczywiście najściszej zamieszkaną dzielnicą Warszawa jest — Praga — 197.193 osób.

„Krystynka” z Ciechocinka

Parę dni temu, na rogu Marszałkowskiej i Wspólnej, obok popularnego już stoiska z piwem — pojawił się „eksponat” z wystawy Ziemi Odzyskanych. Białe kioski, reklamujące na wystawie wody mineralne naszych uzdrowisk, wzbudziły żywe zainteresowanie przechodniów.

Kioski z wodami mineralnymi stanowią prawdziwą oazę na ulicach Warszawy, które dotąd w dniu upały przypominały pustynię pozbawioną zdrowych, ożywczych źródeł. (g)

Wśród ludności przybywającej i meludującej się na pobyt stały czy czasowy w Warszawie, przeważają kobiety, których obecnie łączy Warszawa przeszło 300 tysięcy, Polek i cudzoziemek.

Stalem wzrostowi liczby mieszkańców Warszawy sprzyja przede wszystkim nadwyżka urodzin nad zgonami. I tak np. w czerwcu zanotowano 899 urodzin, a tylko 354 zgonów. Oczywiście stosunek ten zmienia się w poszczególnych miesiącach, choć zawsze jest więcej urodzin.

Wozy i wózki tamują przejazd autobusów

W związku z uruchomieniem nowej okrojonej linii autobusowej, której trasą przebiega m. in. przez ul. Noakowskiego, staje się aktualna sprawa znieśnienia na tej ulicy dotychczasowego, dzielnego zresztą, postój furmanek. Jak wiadomo do ulicy Noakowskiego przylegają tereny hal na Koszykach, gdzie odbywa się handel hurtowy jarzynami, owocami

itp. Furmanki nie wjeżdżają jednak do środka (a jest to całkiem możliwe) lecz blokują dosłownie całą szerokość jezdni, utrudniając tym samym kierowcom wozów „0” swobodny przejazd.

Spodziewamy się, że Wydział Ruchu i Motoryzacji w najbliższym czasie ureguluje sprawę postoju przy ul. Noakowskiego. (wb)

Wozy i wózki tamują przejazd autobusów

Znieść postój furmanek przy ul. Noakowskiego!

W związku z uruchomieniem nowej okrojonej linii autobusowej, której trasą przebiega m. in. przez ul. Noakowskiego, staje się aktualna sprawa znieśnienia na tej ulicy dotychczasowego, dzielnego zresztą, postoju furmanek. Jak wiadomo do ulicy Noakowskiego przylegają tereny hal na Koszykach, gdzie odbywa się handel hurtowy jarzynami, owocami

Czarny dzień podwarszawskich bimbrarzy

Bogaty plon „nalotu” skarbowego

W przeddzień Święta Odrodzenia, władze skarbowe złożyły przedświąteczne „wizyty” niektórym mieszkańcom powiatu garwolińskiego. W dudniwo-wy akcji, oprócz funkcjonariuszy Ochrony Skarbowej, wzięli również udział przedstawiciele M. O. oraz tzw.: „kolumna niszczycielska”, robotników Monopoliu Spirytusowego — specjaliści od spraw bimbowych. Ogółem wy-

Czarny dzień podwarszawskich bimbrarzy

Bogaty plon „nalotu” skarbowego

ruszyło w teren 60 osób na trzech ciężarówkach. Generalna ofensywa przyniosła efektowne wyniki. Były to prawdziwie „czarne dni” podwarszawskich bimbrarzy. Zlikwidowano bowiem aż 10 potajemnych gorzelni, konfiskując ok. 50 kg maku. razówki (używanej na zacier) oraz 20 bacek zacieru. Ta ostatnia partia surowca bimbowego wykryta została

w jednej z największych tajnych gorzelni, urządzonej pod gołym niebem na fortach modlińskich. Ponieważ przedsięwzięciu to pracowało jedynie w nocy, nie zastano na miejscu nikogo z właścicieli. „Nocne piaszki” na czas dziennej przerwy zabrali na wszelki wypadek ceny aparat do rektyfikacji spirytusu. „Kolumna niszczycielska” PMS miała jednak i tak sporo roboty ze zniszczeniem tych części „fabryki”, których leśni przemysłowcy nie byli w stanie zabrać z sobą.

W szeregu sklepów na terenie powiatu skonfiskowano poza tym około 40 litrów bimbru oraz około 80 litrów wódki monopolejowej, sprzedawanej bez koncesji. Równie bogaty plon przyniosła lu stracja prywatnych ogródków, w których zamast kwiatów... zieleń się liście tytoniu. Ogółem zniszczono około 1.000 metrów kwadratowych nielegalnych plantacji tytoniowych, konfiskując około 300 kilogramów tytoniu domowej produkcji oraz około 500 sztuk papierosów „swojaków”. Przy sposobności zakwestionowano też kilkadziesiąt sztuk papierosów zagranicznych, znajdujących się w pokątnej sprzedaży.

Kontrolerzy poza bimbrami i tytoniem interesowali się również innymi, nielegalnymi artykułami. Jedną z ofiar mało-tytu stał się więc piekarz, u którego znaleziono około 400 kg maki pszennej nieprzeprawionej przemiału. W towarzysztwie 5 bimbrarzy „zaproszono” go do Warszawy, gdzie od Komisji Specjalnej otrzymało skierowanie do Międzyna.

W wyniku dwudniowej akcji skonfiskowano łącznie 60 protokołów karnych.

Ofiary rozpoznają swoich katów

Zhromniarze Oświęcimia na widoku publicznym

Na gmachu hotelu Polonia została wywieszona tablica z zdjęciami SS-owców katów obozów w Oświęcimiu i Majdanku. Tablica obejmuje na razie 162 (z ogólnej liczby 600) SS-owców przekazanych Polsce przez władze amerykańskie, którzy w więzieniu w Krakowie oczekują rozprawy sądowej. Zdjęcia zostały dla ułatwienia w rozpoznaniu zbrodniarzy zrobione w trzech pozycjach — 2 z profilu i 1 „en face”. Każdy z nich ma na piersiach tabliczkę z nazwiskiem. Fotografie zbrodniarzy umożliwiają na pewno nie jednemu byłemu więźniowi obozów rozpoznanie swoich prześladowców i złożenie na ręce GŁÓWNEJ KOMISJI DO BADANIA ZBRODNI NIEMIECKICH (AL. SIKORSKIEGO 41 m 9) INFORMACJI I SZCZEGÓŁÓW O ICH DZIAŁALNOŚCI.

SS-owcy będą sądzeni w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Część z nich tj. około 30 stanie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Między tymi asami znajdują się przede wszystkim GRABNER, szef wydziału politycznego obozu, LIEBEHANSCHIEL, komendant obozu po ustąpieniu Hoes sa, MANDEL, komendant obozu kobiecego i MANSFELD, szef krematorium w Oświęcimiu i Majdanku. Znajdzie się również między nimi DR KRÄMER, lekarz SS odpowiedzialny za zbrodnie w zakresie selekcji i pseudo naukowych okrucieństw. (g)

Kronika wypadków

PORAŻENIE PRĄDEM
W mieszkaniu przy ul. Twardej 61, został porażony śmiertelnie elektrycznością Smig Jan, zamieszkały przy ul. Chmielnej 102. Zgon nastąpił natychmiast.

ŚMIERĆ NA ULICY
Przechodząc Al. Jerozolimskimi nagle zasnął Milleczarek Piotr lat 45, zam. przy Al. Niepodległości 227. Wzywany lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Radio

W dn. 26 lipca 1947 r. sobota
6.00 Sygn. czasu, 6.15 Dzien. por. 6.30 Muz. (płyty), 7.15 Wiad. por. 7.35 Muz. 8.15 Wykład dla naucz. 12.05 Wiad. połudn. 12.13 „Metodie lud.” 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Piosenki egzot. w wyk. A. Drwęjanki-Eysmont. 13.00 „Mikrofon. po kraju” 13.10 Aud. muz. „Wycieczka na południe”. 15.00 Muz. tanecz. 15.20 Aud. słowno-muz. dla dzieci młodsze. 15.40 Piosenki. 20.25 Piosenki wokal. z XVI stulecia. 21.00 Dzien. wiecz. 21.20 „Sprawy ludzkie” feliet. W. Odolskiej. 21.30 Muz. lekka. 21.45 Stu. 1. „Zadzrosny Estramadurczyk”. 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muz. tanecz. 23.00 Ost. wiad. 23.20 Muz. tanecz. 24.00 Muz. tanecz. 24.01 Hymn.

Sygnaly czy syrena alarmowa?



Podobno władze toczą z hatasem ulicznym bezustanną walkę, która ma na celu zlikwidowanie wszystkich niepotrzebnych pisków, warkotów itp. Czy walka daje rezultaty? Śmiemy wątpić. Halas na ulicach stolicy wzmagają się z każdym dniem. Ostatnio MZK oddały do ruchu nowiutkie autobusy francuskie. Autobusy aczkolwiek piękne i wygodne, stanowią jednocześnie próbę wytrzymałości nerwów dla mieszkańców

Warszawy. Klaksony tych autobusów mają bowiem tak przeraźliwy ton, że potrafią chyba zbudzić nawet odpoczywających snem wiecznym na Powiżkach. Klaksony skonstruowano w Paryżu. Czyżby mieszkańcy Paryża byli mniej wrażliwi? Możliwe. Ale Warszawiacy mają umotywowaną niechęć do dźwięku syreny alarmowej. Czy nie można zmienić klaksonów? (wb)

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2) sobota godz. 18 „Sen wocy letniej”
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) „Zaczarowane Kolo” J. Rydla.
„MALY” (Marszałkowska 81) godz. 18 „Wiele hałasu o nic” wg Szekspira.
„POWSZECHNY” (Zamojskiego 20) godz. 18 „Trasa”
TEATR MUZYCZNY „Siedem śmiechów głównych”. Początek w niedziele i święta o godz. 15.30 i 19-tej. W dni powszednie godz. 19-18.

„JASKÓŁKA” (Karasia 69) o godz. 18 „Sprawa Moniki”
„STUDIO” (Karowa 31) o godz. 19.15 komedia farsa Mayo „To moje dziecko”.
CYRK „ARENA” ul. Jagiellońska róg Brukowej i Szerokiej. Wielki atrakcyjny program, codziennie przedstawienie o godz. 20-tej. W niedziele i święta o godz. 16-tej i 20-tej.

Wina

PALLADIUM (Złota 7-9), „Bohaterki Pałacu”, poc. 13.00, 15.30, 18.00 i 20.30.
ATLANTIC (Chmielna 33); początek 14. 16. 20.
POLONIA (Marszałkowska 56) „Wyspa Beżnienna”, poc. 14, 16 i 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112); poc. o godz. 13, 15 i 21; „Wesoly pensjonat”.
SYRENA (Praga, Inżynierska 21); od godz. 14 „Piotr”
TECZA (Żoliborz, Suzina 4); „Białe kiel”.
14 „Piotr”

LIST Z PARYŻA

Zdrajcy z Vichy i gen. de Gaulle

Kto jest ukrytym dyrygentem spisku reakcyjnego we Francji

(Korespondencja własna)

Od dnia aresztowania grupy uczestników episku antyrepublikanckiego minęło już ponad dwa tygodnie, sprawa jest jednak nadal tematem dnia. Interes...



GULLANDOT — odznaczony Komandorią Legii Honorowej przez de Gaulle'a i mianowany generałem przez jego ludzi.

sują się nią żywo szerokie kółka opinii publicznej. Interesuje się nią nadal przeciętny obywatel francuski pomimo ich codziennych kłopotów i trosk. Zainteresowanie trwa, mimo iż czas niesie coraz to nowe, ważne wydarzenia. Konferencja paryska i namiętny dyskussje wokół planu Marshalla, ostatnio ująwione dyrektywy Departamentu Stanu w sprawie odbudowy Niemiec, wywołujące głęboki niepokój i burzenie, ciągle trudności organizacyjne, niestała się konfliktem między rządem, a światem pracy, strajki, wreszcie coraz realniejsza groźba inflacji i dewaluacji franka. W innych warunkach zagadnienia te ustunęłyby niewątpliwie w cień taką na pozór czysto wewnętrzną, na pozór nie zbyt groźną sprawę: jak aresztowanie kilku mało znanych ogółowi wyższych wojskowych i grupy osobników spod ciemnej gwiazdy — figur na pograniczu polityki i kroniki kryminalnej.

Wśród aresztowanych znajdują się, co najwyżej osobistości trzecio - czwartorzędne, działające na marginesie życia politycznego. A przecież poważny odłam opinii publicznej jest przekonany, że istnieje bardzo ścisły, chociaż niejawny związek między aresztowanymi spiskowcami, a najwybitniejszymi re akcyjnymi politykami i generalami oraz że spisek wiąże się ściśle z ogólną linią polityczną reakcji, zmierzającą do zdobycia przemocy władzy i obalenia republiki.

Paruje również przekonanie, że spisek ten — nie stanowią jedynie wewnętrzne sprawy Francji. Spiskowcy mieli być popierani przez wpływe koła za granicą. Krótko mówiąc: opinia publiczna wiąże sprawę spisku z otoczeniem i osobą gen. de Gaulle'a.

Wiele światła na tę sprawę rzuca prze człość wybitniejszych jednostek spośród aresztowanych: Kim oni są? Oto przede wszystkim generał żandarmerii Guillaudot. Były dowódca żandarmerii Vichy, znany z okrucieństwa w stosunku do partyzantów i działaczy ruchu oporu. Jego metody budziły wstręt nawet wśród wyższych urzędników rządu Vichy. W listopadzie 1943 r. gen. Martin, ówczesny szef żandarmerii Vichy, ocenił represję stosowaną na rozkaz Guillaudota wobec ludności cywilnej rejonów partyzanckich, jako bezprawne i niedopuszczalne. W październiku 1945 r., na wniosek gaullistowskiego ministra wojny Dietheima, otrzymał stopień generała. Wkrótce po tym de Gaulle odznaczył go Komandorią Legii Honorowej. Interpelacja w parlamencie, wniesiona przez posła gen. Tuberta, zakończyła się oświadczeniem ówczesnego mini-

stra wojny, członka MRP Micheleta, stwierdzającym, jakoby Guillaudot został zrehabilitowany przez wojskową komisję weryfikacyjną. To oficjalne oświadczenie ministra wojny okazało się zwykłym kłamstwem. W rzeczywistości komisja weryfikacyjna orzekła jednogłośnie wydalenie go z służby gen. Guillaudot i pozbawia go praw do wynagrodzenia. Ale wszelkie mocne wpływy reakcji w kierowniczych szeregach armii zdolały sprawę zatłumaczyć. Guillaudot pozostał nadal generałem. Odbierał podróże do francuskiej strefy okupacyjnej. Przy udziale najbliższych współpracowników i doradców gen. Koeniga, szefa strefy okupacyjnej, organizował tajne zebrania wyższych wojskowych i urzędników. Był jednym z najgorliwszych i najbardziej entuzjastycznych słuchaczy w czasie wszystkich wystąpień de Gaulle'a. Jego syn jest członkiem partii de Gaulle'a i zapalonym jej propagatorem. Guillaudot był do ostatniej chwili kierownikiem „apolitycznego”, „republikanckiego” stożka zgrupowania b. kombatanów tzw. ARC, skupiających niewielu, ale zato starannie „dobranych” członków. ARC cieszy się poparciem wybitnych osobistości z najbliższego otoczenia de Gaulle'a, jak min. Dietheim, gen. Bethouard i inni.

Drugi „as” spośród aresztowanej grupy spiskowców, to generał Edgar de Larminat — inspektor generalny francuskich wojsk kolonialnych, piastujący w czasie wojny stanowisko zastępcy de-



MARCEL DEAT — renegat i zdrajca. Autor sloganu: „Nie chcemy umierać za Gdańsk”. Jeden z zakulisowych kierowników spisku.

Gaule'a w Wielkiej Brytanii, aktywny członek spiskowej organizacji „Kagulardów”. Twierdzą, że to on na granicy hiszpańskiej w obecności członków „Falangi”, prowadził rozmowy z hrabią Parryza (prezydentem do tronu), na temat zorganizowania grup „samoobrony” i tajnych składów broni na południu Francji. Mówią również, że w 1946 r. w Nicei, za pośrednictwem jednego ze swoich najbliższych współpracowników de Larminat pertraktował z Andersenem.

Działają, zarówno Guillaudot, jak de Larminat znajdują się pod kluczem. Ale jak twierdzą powszechnie ich protektorzy i mocodawcy, piastują nadal najwyższe godności w armii i w administracji. Aresztowania nie ujawniły istotnych sprzeczności. Opinia głosi, że aresztowania dotknęły organizację episkową, powierzchownie, nie sięgając —

do jej prawdziwych przywódców i kierowników. Prasa lewicowa utrzymuje, że wstrzeźliwość i opanowanie władz spowodowały wana jest obawa przed skompromitowaniem szeregu wybitnych dostojników wojskowych i cywilnych, odgrywających rolę w życiu politycznym Francji. Taktyka prawicy, wspomaganej przez centrum i w dużej mierze przez kierowników partii socjalistycznej potwierdza tę tezę. Usiłuje ona zbagnizować spisek, przedstawiając go jako imprezę niepoważną, nieodpowiedzialnych, pół i ćwierćkryminalnych elementów.

Przeciw temu świadczą chociażby ogromne fundusze, którymi rozporządzali spiskowcy. Sięgają one sumy kilkuset tysięcy funtów szterlingów. Podejrzani Francuzi pytają: „skąd się wzięły te pieniądze?”. Odpowiedzieć na to pytanie będzie łatwiej, jeżeli przypomnimy sobie, że:

po pierwsze — wielki kapitał francuski, owe słynne „200 rodzin”, władające do dziś dnia gospodarką francuską, rozporządza obecnie poważnymi rezerwami finansowymi, dzięki ogromnym zyskom, nagromadzonym w rezultacie rządowej polityki płac,

po drugie — jest publiczną tajemnicą, że znaczna część funduszy przeznaczonych na popieranie podziemnej walki z okupacją, a zarządzanych przez ludzi z tajnej organizacji wywiadowej de Gaulle'a (organizacja kierowana przez osławionego pułkownika Passy, Soustelle'a i innych) nie została ani wydatkowana, ani przekazana legalnym władzom Republiki,

po trzecie — wybitnych działaczy z otoczenia de Gaulle'a jak np. b. ministra finansów Rene Pleven'a łączą bardzo bliskie stosunki z wpływowymi kołami City londyńskimi. Pleven i Gaston Palewski, najbliższy współpracownik de Gaulle'a, bawili nie dawno w Londynie. Również często odwiedza Londyn p. Bozel, syn znanego bankiera francuskiego, a obecnie główny administrator finansów partii de Gaulle'a.

Te wszystkie fakty dają do myślenia. Poważny odłam francuskiej opinii publicznej wiąże je ze wzrostem aktywności rozmaitych legalnych i nielegalnych organizacji reakcyjnych, których sieć ogarnia szeroko Francję. Aresztowani spiskowcy są tylko jednym z ogniw tej sieci i wydatki jej, wcale nie najważniejszym. Ale zdrowy rozsądek narodu francuskiego mówi jasno, gdzie znajduje się „ukryty dyrygent” roboty spiskowej.

Niebezpieczeństwo zamachu stanu, groźba obalenia republiki i jej instytucji demokratycznych jest nadal poważna. Reakcja nie zrezygnowała bynajmniej z prób narzucenia przemocą swej władzy i wprowadzenia dyktatury. Francja pracująca, a przede wszystkim francuska klasa robotnicza jest świadoma niebezpieczeństwa. W dniu święta narodowego 14 lipca wyległo na ulice Paryża 500.000 ludzi. Defilowali oni w zwartym pochodzie pod hasłami: „Obronimy Republikę”, „Zlamemy spisek”.

Tylko jedność ludu francuskiego, tylko jedność jego podstawowej siły — francuskiej klasy robotniczej będzie w stanie położyć kres działalności spiskowców. To przekonanie podziela obok komunistów francuskich również wielu socjalistów i wielu bezpartyjnych demokratów. Niestety, prawicowi wodzowie partii socjalistycznej działają nadal w przeciwnym kierunku. W przeddzień święta narodowego 14 lipca „Populaire” domagał się wycofania niektórych hasel proponowanych przez komitet organizacyjny obochodu. „Populaire” pisał, że „nie odpowiadają one poglądom partii socjalistycznej i wydają się skierowane przeciwko jej aktualnemu stanowisku”. Pierwsze z tych zakwestionowanych

hasel brzmiało: „Jedność klasy robotniczej — jedność wszystkich republikanów przeciwko spiskowcom”. Ta jedność realizuje się jednak. Zrealizuje się



DE VULPIAN — jeden z wybitniejszych spiskowców. Aristokrata, obszar-nik i monarchista.

ona wbrew stanowisku prawniczych kierowników SFIO. Ta jedność obroni Francję i republikę. H. D.

Rozwój osadnictwa wojskowego na Ziemiach Odzyskanych

100.000 gospodarstw indywidualnych na Ziemiach Odzyskanych obsadzonych jest przez osadników wojskowych, niezależnie od rozparcelowanych majątków rolnych.

Sieć terenowa Związku Osadników Wojskowych rozbudowana jest na 7 okręgów, 107 oddziałów i 1.324 kół. Dołąd osadnicy otrzymali z demobilu wojskowego m. in. ponad 8.000 koni, znaczną ilość wozów i uprzęży taborowej oraz samochodów. Osadnikom udziela się też doraźnej pomocy na zagospodarowanie, zarówno w ramach akcji siewnej, jak i przez dożywianie ich dzieci. Zorganizo-

NAWET POLICJANCI MAJĄ DOSYĆ W Szanghaju aresztowano 160 oficerów policyjnych i agentów policji kuomin-tangowskiej, którzy wystosowali nielegalnie „list otwarty” do ludności Szanghaju. W liście tym, poza żądaniem natury ekonomicznej, policjanci szanghajscy zapewniali studentów, protestujących przeciwko wojnie domowej, rozpalanej przez Czang - Kal - Szeka, że popierają ich żądania i również nie chcą walczyć z narządem Kuo - Min-tangu.

W policji szanghajskiej będzie przeprowadzona surowa „czystka”.

DEMOKRACJA W PRAKTYCE Niewielka Bułgaria liczy o 115 tysięcy uczniów i 2 tysiące szkół więcej aniżeli trzy lata temu kiedy obalona została władza faszystów bułgarskich. Najsztybelniej rozbudowane zostały szkoły niższe. Liczba wyższych uczelni została POTROJONA w ciągu tych trzech lat. Liczba studentów na wyższych uczelniach podniosła się z 9.000 na 33.500. Liczba profesorów z 802 na 1.300. Poza tym uległa szerokiej rozbudowie sieć kursów likwidacji analfabetyzmu i szkół wieczornych dokształcających prowadzonych przez związki zawodowe

JESZCZE JEDEN „ANTYKOMUNISTA” Maharadza Travancore wygłosił przemówienie, w którym wyraził swą uznania dla „doktryny Trumana”. Postanowił on nie włączać swego państwa, leżącego na południu Indii do mającego

powstać „Hindustanu”, gdyż, jak oświadczył groziłoby to jego poddanym zetknięciem się z „komunistyczną zarzązą”. Złośliwi twierdzą, że przede wszystkim groziłoby to szanownemu maharadzy utratą olbrzymich dochodów, jakie ciągnęły ze swych ukochanych posiadłości.

„ARGUMENTY” DEMOKRACJI W stanie Missouri (na południu USA) policja przeprowadziła aresztowania wśród kierowników tzw. „Partii demokratycznej - nacjonalistycznej”.

Przywódca tej partii Maynarda O. Nelsona, działającego na uniwersytecie w Minnesota, znaleziono cały szereg rewolwerów „bokserskich”, palek itd.

Maynard O. Nelson był przyjacielem znanego kongressmana Rankina, który kieruje w Waszyngtonie tzw. „Komisją dla badania działalności antyamerykańskiej w Stanach”.

DENAZYFIKACJA CZY NAZYFIKACJA? Posłowie komunistyczni do parlamentu Hesji (w amerykańskiej strefie okupacyjnej Rzeszy) postanowili wycofać swych delegatów z tzw. „Trybunału Denazyfikacyjnego”.

Tłumacza on tę decyzję w sposób następujący:

„W strefie amerykańskiej denazyfikacja stała się faktycznie nazyfikacją. Nie daje ona żadnych rezultatów, nie uderza w żadnego z „wielkich” hitlerowców. Niemcy u nas reformy rolnej. Trusty nie są zlikwidowane. Ołbrzymia większość hitlerowskich zbrodniarzy wojennych nie tylko nie została dotąd ukarana, ale przeważnie znajduje się na wolności. Trzeba skończyć z tymi metodami, gdyż reakcja korzysta z obecnego położenia, aby odzyskać swe dawne pozycje. Będziemy gotowi do podjęcia współpracy przy denazyfikacji jeżeli będzie ona stanowiana rzeczywistie i jeśli przyczyni się ona do rozbrojenia wrogów demokracji”.

Wiadomości gospodarcze PRZEMYSŁ LEŚNY W PIERWSZYM POŁROCZU

W pierwszym półroczu br. przemysł leśny wyprodukował 4,5 miliona metrów sześciennych surowca (okrągłaki, papierówka itp.), ponad 707 tys. metrów sześciennych tarcicy, 6 tys. metrów sześciu sklejki, 178 tys. metrów sześciu okleiny i 123 tys. metr. sześciu płyt spłasnionych. Poważnie też wzrosła produkcja chemikaliów drzewnych.

STONKA ZIEMNICZANA NADAL ZAGRAZA

W tych dniach wykryto stonkę ziemniaczaną na polach gromady Bartków w pow. kieleckim. Jest to piąte ognisko tego groźnego szkodnika, odkrytego w Polsce. Prowadzona jest energiczna akcja w celu likwidacji stonki.

NASZ IMPORT Z AMERYKI

Od stycznia do maja br. włącznie sprowadziliśmy z USA 10,5 tys. ton bawełny, 10 tys. ton zboża i nasion oraz inne towary łącznej wartości 1.291 milionów złotych. Na nasz eksport do USA składają się głównie takie towary, jak cynk, surowka, porcelana i fajansy.

NOWE OSIEDLA GÓRNICZE

W przedmieściu Katowic, Brynowie, buduje się w szybkim tempie nowe osiedle górnicze. Osiedle składa się z fińskich domków, importowanych w myśl umowy z Finlandią. Budowa domków odbywa się błyskawicznie. W ramach przemysłu węglowego powstanie cały szereg takich nowych osiedli.

3.100 PAR OBUWIA „DZIENNE

Uruchomiona w maju br. fabryka obuwia „Ota” na Dolnym Śląsku wytwarza obecnie 3.100 par obuwia dziennie. Poza tym fabryka produkuje około 3 tys. kilogramów sztucznej skóry tygodniowo.

Burza i ukojenie

Festival Szekspirowski w Teatrze Polskim

„Jeśli wielokrotnie czytając, nie polubisz tego poety, zachodziłaby wątpliwość, że go nie rozumiesz” — napisał w przedmowie do posmiertnego wydania dzieł Szekspira jego kolezdy teatralni John Heminge i Henry Condell. Było to w roku pańskim 1623, a więc niespełna w śledem lat po śmierci poety. Wtedy nie było Szekspira nie tylko w temacie dysput filozoficznych — działy bezpośrednio: niezwykle interesująca akcja, językiem barwnym, działającym na wyobraźnię, mądrością i poezją. Dziś szekspirologia jest rozległą nauką. Pisać i mówić o Szekspirze jest bez porównania trudniej, niż trzy lata temu. I wolno go „nie rozumieć” — to znaczy nie znać bliźszości powstania jego dzieł ani narosłych do nich komentarzy. Ale nie można nie podać się urokowi sztuki Szekspira, nie można nie ulec ich poezji.

Zaloga rozbitego okrętu admirałki go przebywała przez rok na jednej z wysp bermudzkich, zanim powróciła do Anglii na nowowybudowane statki. „Książeczka wychodzi za mąż. Dwór zamawia u Szekspira sztukę, aby ją wystawił w swoim domu. „Szekspir pragnie wycofać się z teatru i wrócić do swojego rodzinnego Stratfordu jako żonaty i powszechnie szanowany obywatel. „Burza” jest jego pożegnaniem ze sztuką. „Szekspir zagował się z treścią sztuki, nie może być obojętny do niej. Albo też z treścią noweli włoskiej, której przerobką była niemiecka sztuka. „Szekspir pragnął w nowej sztuce wyrazić swoje przekonania społeczno-polityczne, na owe czasy, postępowe. Takim zdarzeniem o sprawom zawodzemy, zdaniem historyków literatury, powstała „Burza”. O tym wszystkim można oczywiście nie wiedzieć, (choć dziś już nieladnie, bo w Teatrze Polskim do programu dołączają osmy nu-

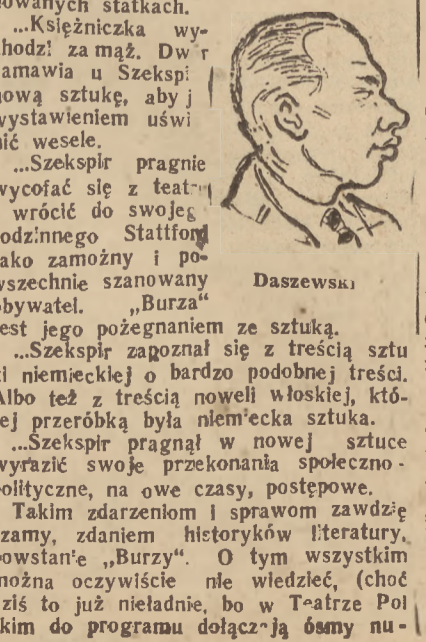
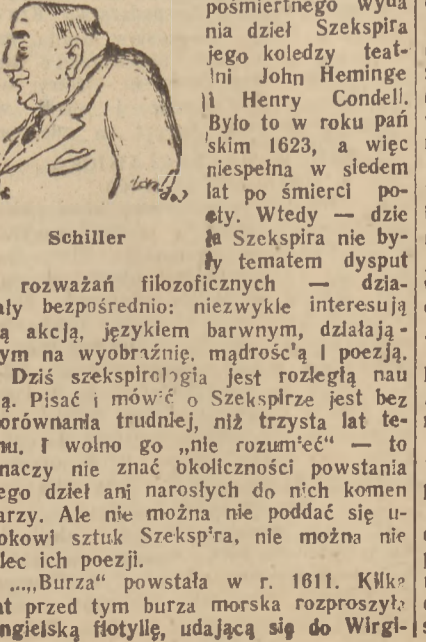
mer „Łodzi teatralnej”, z kilkoma bardzo interesującymi artykułami na temat Szekspira i „Burzy”), ale nie można wyjść z przedstawienia chłodnym i obojętnym, tym który „nie rozumiał”.

Bo „Burza” jest, poza wszystkim, wzruszającą bajką o bardzo skrzywdzonym, dobrym i mądrym księciu, którego mądrość i dobroć zwyciężyła zło w krzywdzieliach i każe im dobrowolnie wrócić na drogę sprawiedliwości. W pięćmiu widowisk, które zainicjował Leon Schiller, podkreślony jest wybitnie element autobiograficzny. Pozbawiony tronu i wygnany książę Mediolanu Prospero, którego kreuje Karol Adwentowicz, jest prototypem Szekspira. Postać Prospera, głównemu i jedynemu motorowi akcji dodaje jeszcze reżyser ważności, przez wprowadzenie prologu. W tej inscenizacji autobiograficzny sztuki występują ze zdwojoną siłą: Szekspir, autor, aktor i reżyser, to Prospero, mistrz białej magii, któremu służą duchy i potwory — dawniej podległe zlej czarownicy — osiąga swój cel: wyrównanie krzywd. Wtedy zostaje się ze swoją tajemną władzą, zwalnia dobre go duszka Ariela, który wraz z szeregiem połączonych mu duchów wypełnia maj-trudniejsze, powierzone mu zadania — „czuwać”, stwarzające atmosferę, w jakiej nikt już spośród ludzi „myśli swoich nie był panem” — wraca do swego miasta jako władca.

czonym w „Łodzi Teatralnej”, że Szekspir operuje w „Burzy” przenośnią, a nie alegorią. Przy tym — Szekspir mówi językiem poetycznym — nie tylko wtedy, kiedy mówi wierszem. Nieskomplikowaną zdawałoby się, symbolikę „Burzy” można wykladać na wiele sposobów. Czy Kaliban, syn diabła i czarownicy, zwyciężony przez Prospero to nieprzychylna publiczność? Czy teatr? Czy dżicy i deprawowani przez Anglików tubylcy w niedawno odkrytych ziemiach? Czy w ogóle zło? Kto może odpowiedzieć na to pytanie. Zresztą, są to wszystkie problemy, które wylęgają się dopiero po wyjściu z teatru. Bo „Burza” w inscenizacji Leona Schillera jest tak absorbującym przeżyciem, że podczas przedstawienia o nich się nie myśli.

Cały zespół wykazał wysoki poziom gry. Główny ciężar sztuki spoczywał na barkach Karola Adwentowicza, który kreował rolę Prospera. Wysoka klasa jego gry różniła się stylem od reszty zespołu. Był w niej patos uzasadniony wyjątkowością tej roli: bo Prospero jest nie tylko rolą aktora, — jest również rolą reżysera całej akcji, autorem wszystkich zdarzeń oglądanych przez nas na scenie. Nie tylko człowiekiem, ale i czarownikiem. Nie tylko Prosperem — ale, chwila mi Szekspir. Józef Węgrzyn stworzył wspaniałą ość nawróconego księcia. Jego trądzim, gdy mówił o synu, był szlachetny i przejmujący ludzki. Kaliban, Leona Pietraszkiewicza, to zgodnie z sensem, który nadal sztuce

Leon Schiller, n'e kanibal, ale stworzył, którego niezawiniony, okrutny los nas przejmuje i wzbudza współczucie. Ta, nowoczesna wersja Kalibana wydana na szczyście przez Leona Schillera, a odzworowana bardzo przekonująco przez Pietraszkiewicza jest słuszną — czego dowodem były oklaski, które (je dyne) przy otwartej kurtynie dostał potworny „Inkub” jeszcze przed „nawróceniem”. Pp. Sojeka i Woźniak w rolach nalnych kochanków, Mirandy i Ferdynanda potrafili zmusić widownię do zainteresowania się ich losem, z góry wiadomym, i mieli wiele wdzięku w tych nie wdzięcznych właściwie rolach. Należy wymienić także pp. Hanin, La-plińskiego, Borowski, Cyglera i Pagowskiego, należący właściwie wymienić wszystkich wykonawców i omówić ich rolę; w tak wyreżyserowanym przed stawieniu, gdzie każdy ruch jest logiczny i dokładnie odmierzony nie ma większych aktorskich niedociągnięć i niewiadomo, gdzie się kończy zasługa reżysera a zaczyna zasługa aktora, ale to już jest rolą pism specjalnych. Dekoracje funkcjonalne technicznie i treściowo, nowoczesne, odzwierciedlają realizm, są przenośnią wyrażającą przedmiot; sugerują całe kompleksy spraw związanych ze sztuką i z naszym wyobrażeniem o epoce, w której rozgrywa się akcja. Szlachetne w kolorze kostiumy elżbietańskie HELENA WIELOWIĘSKA



W KRAINIE WIŚNI

Dzwonią kosa w powiecie łębońskim

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Prastarym zwyczajem wsi polskiej żniwa należy zaczynać w sobotę. Według tej tradycji słonko wówczas lepiej wygrzeje zboże, będzie się ono lepiej młóciło.

Pragnąc wziąć udział w tym wielkim święcie wsi, wraz z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej pow. Łębońskiego, Tomaszewskim, w sobotę po południu usadowiliśmy się na Willisie i obraliśmy kierunek na Wielk'e Masowo.

Ziemia łębońska nadaje się przede wszystkim na uprawę żyta i kartofli. Pod te rośliny odano więc olbrzymie połacie powiatu. Po obu bokach szosy lano żyta, na przemian z kartofliskami, ciągnę się nieprzerwanie. Żyto złoci się w słońcu.

Czerwinią się sady wiśniowe

Auto posuwa się powoli. Szosa jest dobra i silnik mocny, ale ziemia łębońska jest tak piękna, że nie chce się jechać szybko. Powiat łęboński obfituje w wielkie lasy świerkowe.

Wielka katastrofa w Strzegomiu

Sufit zawalił się na głowy w dzwóz

Winni karygodnego niedbalstwa aresztowani

Strasliwa katastrofa która wydarzyła się ostatnio w pow. świdnickim winna stanowić ostrzeżenie dla lekkomyślnych wyznawców zasady „jakos to będzie”.

W małym miasteczku Strzegomiu podczas seansu wieczornego zawałił się na głowy widzów sufit kina.

Komisja śledcza ze Świdnicy, która zjechała natychmiast na miejsce wypadku, zarządziła aresztowanie kierownika kina JANUSA oraz dyrektora Zarządu kin z Wrocławia, WISNIEWSKIEGO.

Okoliczności, które stały się przyczyną katastrofy nadają całej sprawie charakter przestępstwa, wolającego o surowy wymiar kary.

Wszystko to zresztą absolutnie nie usprawiedliwia kierownika — w sprawach, dotyczących życia ludzkiego nie czeka się, aż się odleżą, papierki i od-

można śmiało nazwać krainą wiśni. Czerwinią się one przy każdym domu, na szosach i drogach polnych.

Raz po raz zatrzymujemy auto przy falistych łąkach, aby uściśnić rękę kosiarza i życzyć mu szczęśliwych zbiorów.

Polną drogą dostajemy się do majątku Osowo, siedziby administracji zespołu Łabuń. Niestety, nie zastajemy nikogo.

Pierwszy pokos prowadzi Mielewicz Leon, z przewodniczką Martyną Bronisławą. On przybył do majątku z Sierakowic, ona z Tomaszowa Mazowieckiego.

Na świeży chleb oczekuje już nie tylko miasto, ale i wieś. Ordynaryjnie za miesiąc lipiec będą wypłacone z nowych zbiorów. Skąpo cedzi słowa ob. Mielewicz, zapatrzony w ostrze kosy.

Z Osowa na pełnym gazie przelatujemy przez Łębork do drugiego majątku państwowego,

który już skosił 50 proc. zasiewów żyta.

Traktorzysta Szopa kosi 10 ha dziennie

Udamy się do dobrze zagospodarowanego majątku Leńnice. Zdała widać na polu tłum ludzi. W towarzystwie administratora zespołu Kolczyńskiego i zarządcy majątku, Strubińskiego, idziemy do zniwiarzy.

Na innym polu pracują dwie konne zniwiarki. Około 50 robotników z ręcznie wiąże сноpy i ustawia je w mende.

Paździś Stanisław, Włoch Jan i paru ich kolegów biegiem znoszą i ustawiają сноpy w mende, kłosami do słońca.

Za wzęgłemu na zapal do pracy karbowy stał się niepotrzebny. Więc razem z innymi pracuje, ocierając z czoła pot.

Tegoroczne zbiory zapowiadają się dobrze

My tymczasem słuchamy wyjaśnień administracji majątków. Radują słowa o dobrych zbiorach, — nie boimy się przyszłego przednówka.

Spóźniłymi się w tym majątku na początek żniw. Z 30 hektarów żyto już zżęto.

Od biedny wsi kieleckiej uciekli ob. Stawarczyńska tutaj szukać

szczęścia. Zdaje się, że znalazła je w pełni. Znalazła tu chleb i uznanie za swą pracę.

Log.



Losowanie wsi wsi koło Krakowa

Foto-Film

Rzeszów walczy ze zmorą

„Biedna“ Helon — Szwecy przestali chodzić bez butów. — „Oztrzepany“ aptekarz. — A te skóry, to skąd?

(Od naszego korespondenta)

Walka ze spekulacją i podziemnym gospodarczym toczy się w województwie rzeszowskim z niesłabnącym nasileniem.

W wyniku kontroli spisano 55 protokółów karnych, a właścicielkę sklepu w Jarosławiu ręką HELON UKARAŁO ZA NIEDOZWOLONE MACHINACJE GRZYWNĄ 100 TYS. ZŁOTYCH.

Na terenie miasta Rzeszowa Społeczna Komisja Kontroli zarządziła ZAMKNIĘCIE SKLEPU z przyborami szewskimi, którego właścicielem jest WALAS ANTONI.

na zarządzenia, przekraczał MARŻĘ ZAROBKOWĄ o 300—400 PROCENT.

Walcąc ze spekulacją, Delegatura Komisji Specjalnej umiejętnie wykrywa towary, ukryte i zamagazynowane w celach spekulacyjnych.

Osobny dział prac stanowi LIKWIDACJA TAJNYCH GARBARNI. W tym kierunku również wiele już osiągnięto.

Franciszka Wąs — polski Al Capone. Mieszkanka Koniuszy (pow. miechowski) urodziła dziecko, które w parę dni później zostało jej skradzione.

C. Błońska

Z MIAST I WSI

Franciszka Wąs — polski Al Capone

Mieszkanka Koniuszy (pow. miechowski) urodziła dziecko, które w parę dni później zostało jej skradzione.

W czasie okupacji przybył do mieszkanki Marianny Dyks w Nakle gestapo wiec, poszukując mężczyzny powyżej lat 14.

Nowy cennik w Łodzi wyznacza cenę na bulkę 4 zł. Piekarze wprawdzie zastosowali się do tego cennika,

NIEPOTRZEBNA BRAWURA SPOWODOWAŁA ŚMIERĆ. Urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi, Mieczysław Grado, na wycieczce w Tatrach, niepotrzebnie bra wciągając nie skorzystał z klamry, umieszczonej na Zawracie i spadł w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

PANORAMA ŚLĄCZKI NIEUSZKODZONA. We Wrocławiu dokonano komisyjnego otwarcia skrzyń, w których znajduje się Panorama Racławicka.

W wielu domach łódzkich zachowały się w ramach listy lokatorów, na których widnieje dumne słowa: „Wohnungsliste”, obok nazwisk lokatorów zaś znajdują się pogardliwe dopiski: Polen.

A może by już tak czas zmienić listy?

K. Mirski

Miasto gdzie mężczyźni jest więcej

w Kwidzynie króluje młodość

W Kwidzynie mieszka ogółem 11.543 mieszkańców, w tym 5.948 mężczyzn i 5.598 kobiet — zadvijając, jak na nasze warunki, stosunek.

Jeśli jeszcze dodamy, że 35 proc. ogółu mieszkańców stanowi młodzież do lat 18, że co miesiąc wzrasta liczba narodzin, znacznie przewyższając

liczbę zgonów, że w czerwcu urodziło się tu 25 chłopców i 20 dziewczynek — a więc stosunek przewagi mężczyzn zostaje utrzymany i na przyszłość — jeżeli dodamy jeszcze przepiękny krajobraz — zrozumiemy, że Kwidzyn jest — no może nie rajem — ale bardzo sympatycznym miastem.

Czy tylko lekkomyślność?

Żle się dzie e w kopalni „Niwka“

Samowystarczalność jest piękną i chwalebna cechą zarówno indywidualną, jak i społeczną.

Takie uwagi nasuwają się w związku z faktem, który miał miejsce w kopalni „Niwka”.

Inaczej sądził inż. Skórka. Nakazał on najwzajemniej w świecie pompę

rozebrać. Na próżno stary sztygar tow. Wacławik zwracał uwagę, że jest to materiał zdalny do użytku i jako taki figuruje w spisach.

Niestety nie jest to fakt odosobniony w kopalni „Niwka”.

Właśnie dlatego, że NIE JESTESMY SAMOWYSTARCZALNI, ŻE OGŁADAMY SIĘ NA CUDZĄ POMOC, NIE WOLNO NAM TOLEROWAĆ ZANEGO MARNOTRAWSTWA — materiałów lub narzędzi, które mogą być z pożytkiem włączone do naszej produkcji.

Gdy samopomoc sąsiadka jest faktem

Robotnicy i chłopcy odbudowują pow. Sochaczewski

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Jest w pobliżu Warszawy taki powiat, który szczególnie odczuł skutki wojny, a któremu los nie oszczędził innych klęsk.

WIES — WSI, GMINA — GMINIE. Pomimo tylu nieszczęść, ludność powiatu sochaczewskiego nie załamała rąk, lecz wyrwała odbudowę zrujnowanego życia osobiste i zbiorowe.

W PAMIĘTNYM CHODAKOWIE. Poważną inwestycję stanowią budowa nowego mostu betonowego nad przepływającą przez powiat rzeką Bzurą pod osadą Chodaków, pamiętając o bratobrodzkiego mordu, dokonanego przez bandytów z NSZ na robotnikach miejscowej fabryki sztucznej jedwabiu.

Powiat uporządkował drogi, oczyścił z gruzu miasteczka i rozwijał obecnie problem chleba i ziemi dla powoźców, szczególnie dotkniętych klęską żywnościową.

TAM ZIEMIA DOBRA. Miejscowe starostwo zakwalifikowało do przesiedlenia około 2.000 rodzin chłopskich.

Miejsce starostwo zakwalifikowało do przesiedlenia około 2.000 rodzin chłopskich. Powstał specjalny komitet przesiedleńczy, który przewoził już na

Mazury około 340 rodzin. Przesiedlanicy otrzymują od komitetu wyżynienie na drogę, a na miejscu konie, bydlę i sprzęt według ustalonego planu z własnych zasobów powiatu sochaczewskiego.

Zamulenie przez Wisłę ziemie przechodzą po opuszczeniu ich przez dotychczasowych gospodarzy na własność państwa. Są to ziemie piaszczyste, liche, toteż będą zaloszone.

W czasie żniw robotnikom z gmin dotkniętych powodzią pomogli robotnicy zleżech pozostałych zamożniejszych gmin, którzy z inicjatywy starosty sochaczewskiego zostali wciągnięci do akcji pomocy sąsiedzieli Gminy te dostarczyły koni, wózków, narzędzi i sprzętu.

Współpraca rozumnie kierownictwa miejscowej administracji nauczyła ludność powiatu sochaczewskiego, że wstrzymanym wysiłkiem osiąga się najlepsze rezultaty.

Przeciwnicy jednolitego frontu są zdradcami wspólnej sprawy

Dzielnica Widzew słynie w Łodzi z tradycji jednolito-frontowych. O przedwojennych nastrojach jednościowych tej dzielnicy pisaliśmy już niejednokrotnie.

Po krótkim przemówieniu tow. Wypycha, I sekret. Kom. Dzielnicowego PPR rozwinęła się szeroka dyskusja.

Wszystko to zresztą absolutnie nie usprawiedliwia kierownika — w sprawach, dotyczących życia ludzkiego nie czeka się, aż się odleżą, papierki i od-

Z życia partii

Narada przemysłowa w Krakowie

W Komitecie Wojewódzkim PPR w Krakowie odbyła się narada aktywów przemysłowego z udziałem wszystkich dyrektorów oraz personalników peprówców.

Omawiając sytuację wewnętrzną prelegent zwrócił specjalną uwagę na uchwały Rady Naczelnej PPS, które są dalszym krokiem do zacieśnienia współpracy między obydwiema partiami.

W dyskusji dyrektorzy personalnicy poruszyli te problemy, które są najistotniejsze w obecnym czasie w zakładach pracy.

Zycie stwarza tematy powieściowe

Wyjęci spod prawa

Ogłaszamy kolejną z prac, nadesłanych na konkurs pt.: „Zycie stwarza tematy powieściowe”...

Bezbarwny, obławowany tłum wyłoczył się z brudnych sal Dworca Głównego...

Bogdan czule ujął Halinkę pod rękę i prowadził do tramwaju. Trasa „T”...

Przesłizguje się wzrokiem po twarzach pasażerów. Ponure, nieżyczliwe twarze...

„Grunt to pewność i ostrość spojrzenia, marsecz się, żeby pokryć tę przekłątą oklność w spojrzeniu...”

Przejeżdżają obok murów ghetta. A więc to tam... Ogarnia go dreszcz trwoگی...

Matkę... Matkę, którą w lipcu 1942 r. wyprowadził grupa SS-manów...

Zmierzają do składziku węgla na granicy ghetta. Pertraktacje z właścicielką...

„Wysiadamy!” Podbiegają dwaj obrzydliwie umundurowani karawaniarze...

Wchodzą do knajpki na Smoczej. Szytki, parówki, wina, wódka...

Ulica Smocza. Gwar, brud, tłok. Pod murami dzieci, skóra i kości...

Przed czerwonym plakatem grupa ludzi. „Bekanntmachung: za przekroczenie terenu ghetta...”

Bogdan toruje energicznie drogę Henrykowi i Halince, oszołomionym gwarem i ściskiem...

Henryk przyspiesza kroku. Nowolipki, Nałewki, Świętojerska, 18, 20, 22, 24...

Usta matki wpiły się w jego. „Heniek, Heniek... teraz już mogę umrzeć...”

„Skreślić mnie trochę reumatyzm”, przygarbiona, zmniejszona, drżąca...

„Nie płacz mamó”. I sam wybucha płaczem jak skrzywdzone dziecko...

„To nie, ale oni są w kontakcie z Niemcami i granatowa. Oni jak chcą, mogą wysłać do obozu...”

„Człowieku, zrozum, przecież nie jesteś melkowany, nie masz arbeitskarty...”

„Mam w d... naszą policję. Przecież te lachudry nawet bronie nie mają...”

„On chce do Heńka wujka...” drwi letniego Rysia obudzili głośnie rozmowy...

„Nie można. Spać!!! Nie pomaga. Mały płacze...”

„On chce, Heniek wujek opowiada bajki...”

„On chce do Heńka wujka...” drwi letniego Rysia obudzili głośnie rozmowy...

„Nie można. Spać!!! Nie pomaga. Mały płacze...”

„On chce, Heniek wujek opowiada bajki...”

„Był sobie duży las...”

„Cio?” „Był sobie las, taki...”

„Cio to jest las?” „Dużo, dużo dużych drzew!”

„On cie zobaczył las!”

„(Nie zobaczył mały Rysio nigdy lasu. Urodzony w dniu wybuchu wojny, zemknięty do ghetta...)”

„Co zamierzasz zrobić?” — będą Sara...

„Zabiorę się do bimbru, jakoś tam będzie” — decyduje Henryk...

„Kto tam?” „Otwórz, stary draniu, to ja. Wiołek...”

Wpadł jak bomba. Był trochę zwinny. Rozcałował się z Henrykiem...

„Dowiedziałem się od Bogdana, żeś przyjechał. Bardzo się spieszę, bo za pół godziny jest zmiana wachy...”

„Wyszli do sieni.” „Śluchaj, Heniu, tyś głupstwo zrobił, żeś tu w ogóle wdepnął...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Jako?” „Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„Taktło. A co ty myślał? Dostają, kapujesz w skórę Charków obdity...”

„A matka? A Halinki rodzina?” „Do was, to trzeba mieć anielską cierpliwość...”

„Zostaję tu.” „Śluchaj, ja się z waszą cholerną mentalnością nigdy pogodzić nie mogę...”

„Dziękuję ci.” (Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...)

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

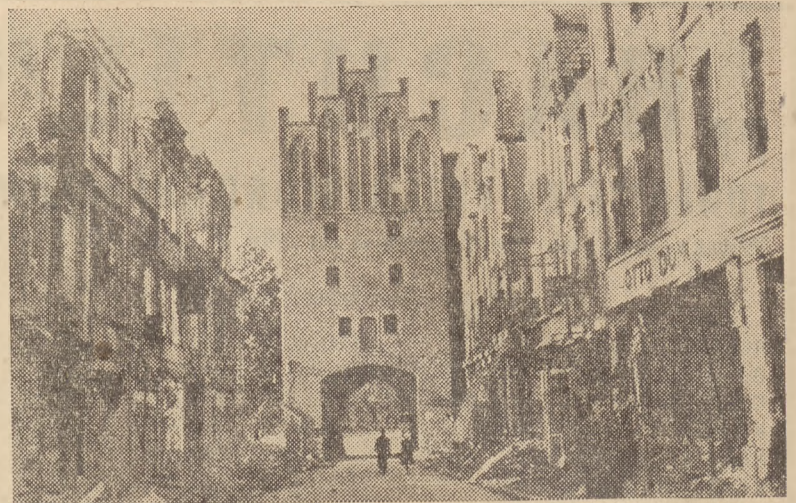
„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”

„Wiołek nie zawiodł. Kiedy wyprowadził Henryka z ghetta, kiedy schwytywał z bronią został poddany torturom...”



Fragment Olsztyna

Foto-Film

GŁOS SPORTOWY

J. Jędrzejowska w półfinale „Miksta” Asboth i Sturgess finalistami Singla

PARYŻ. (Obsl. wł.) W dalszym ciągu rozgrywanych w Paryżu międzynarodowych mistrzostw Francji, Jadwiga Jędrzejowska z Rumuni...

6:4, 6:4; Summers, Sturgess (Pld. Afr.) — Mathien (Fr.), Morea (Arg.) 6:4, 7:5, Muller, Faunin (Pld. Afr.) — Landry, Bernard (Fr.) 8:6, 3:6, 6:2.

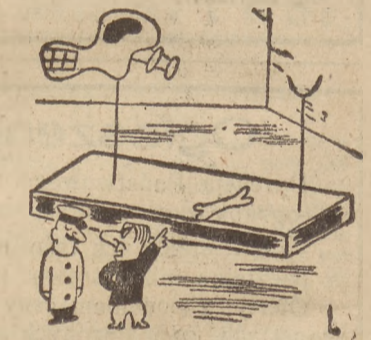
200 m — 21,2 sek.; 3.000 m — 8:10 Międzynarodowe zawody w Pradze

PRAGA. (Obsl. wł.) Z okazji przybycia ekipy 9 lekkoatletów USA, zostały zorganizowane w Pradze wielkie międzynarodowe zawody...

Lawler (Sprint), Houden (Sprint), Bowler (400 m), Whittfield (800 i 1.500), Twoonney (1.500 m), Mondschein (skoki i rzut oszczepem), Marcom (tyczka i skoki w dal i wżwyz), Simonst (piłki).

To i owo w sporcie

JOE LOUIS, boksem mistrz świata, nie będzie bronił w br. swego tytułu, z powodu braku atrakcyjnych przeciwników...



Tak, przyznaje się panie dyrektorze, resztę kości wzięła żona na zakup... rys. Jan Lenica

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI

— A gdzie pracujesz? — Przy Drexel. — Gdzie? — W 4600 bloku. — Och. — Co? — Nic. — Jako nie? — Tak mi się coś przypomniało. — Powiedz, co. — Nic takiego, mój skarbie. — O co jej chodzi, że tyle pyta? Pomyślał, że coś odgadła. Potem pomyślał, że jeśli tak dalej będzie...

jak posttronki z wysiłku, żeby sobie coś przypomnieć. O, teraz, Loeb i Leopold ułożyli sobie, że ojciec zamordowanego chłopca wyrzuci pieniądze oknem z pędzącego przy pewnej stacji pociągu...

— Być może. — Możesz więcej już nie przychodzić. — Nie kochasz mnie? — Owszem, tyle, co i ty mnie. — To znaczy ile? — Sam wiesz. — Ach, daj pokój głupiemu gadaniu. — Poczuł, jak trzeszcza sprężyna, jak szeleści koldra, którą na siebie naciągała...